

## Spis treści



Każdy ma prawo do informacji o stanie i zagrożeniach środowiska. Każdy ma prawo uczestniczyć w decydowaniu o własnej przyszłości i własnym środowisku. Niestety, nie jest łatwo z tych praw skorzystać. Dostępne informacje ekologiczne są często mało zrozumiałe i nie każdy potrafi do nich dotrzeć. Dlatego właśnie uczestnictwo obywateli w decydowaniu o środowisku i prawo dostępu do informacji pozostają pustymi obietnicami. Aby tak nie było powstała Polska Zielona Sieć. PZS dąży do tego, aby każdy mógł w pełni skorzystać ze swoich praw. Działamy, mając na względzie poprawę stanu środowiska dla nas wszystkich

## NIE SIEĆ CICHU!

### PARTNERZY POLSKIEJ ZIELONEJ SIECI:

- CENTRUM PRAWA EKOLOGICZNEGO
- INSTYTUT NA RZECZ ROZWOJU
- BIURO WSPIERANIA LOBBINGU EKOLOGICZNEGO

### POLSKA ZIELONA SIEĆ JEST WSPIERANA PRZEZ

- Program Transformacja Społeczna dla Środkowej i wschodniej Europy (MATRA - Ministerstwo Spraw Zagranicznych Niemiec)
- MilieuKontakt Oost-Europa
- Fundację Wspierania Inicjatyw Ekologicznych



Foto. okładka Bartosz Śmiełowski

PRZECIW CYWILIZACJI JEDNORAZOWEGO UŻYTKU .....	2
KRÓLOWA RZEK - WISŁA .....	3
LIST OTWARTY DO LUBELSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO .....	4
OPINIA PUBLICZNA MUSI MIEĆ DOSTĘP DO INFORMACJI .....	5
PROGRAMY POMOCOWE UNII EUROPEJSKIEJ .....	7
CZAS NA JEDNOZNACZNE DECYZJE O PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ WSI I ROLNICTWA .....	10
RUCH WŚRÓD CHŁOPÓW O ROLNICTWIE - KONTROWERSYJNIE .....	12
ROLNICTWO SIĘ LICZY .....	14
JAKA ŻYWNOSĆ NIE SZKODZI? .....	16
NOWY FUNDUSZ UŁATWI RESTRUKTURYZACJĘ ROLNICTWA .....	18
OCHRONA KONSUMENTA ZYSKUJE NA ZNACZENIU .....	19
GĘGAWA W WIELKOPOLSCIE .....	22

# PRZECIW CYWILIZACJI JEDNORAZOWEGO UŻYTKU

Najskuteczniejszym sposobem walki z górą śmieci jest zapobieganie. O ograniczeniu ilości odpadów trzeba myśleć już na etapie deski projektanta. Kolejnym rozwiązaniem jest segregacja i powtórne wykorzystanie surowców.

Pojawiają się jednak bariery. Przykładowe zebranie niedostatecznej ilości danego surowca np. stłuczki szklanej, czyni nieopłacalnym transport do miejsca przetworzenia - w tym wypadku huty szkła. Również gminy często nie stać na dofinansowania organizacji segregacji zbiórki odpadów.

Chcąc zaradzić tym przeszkodom w Ministerstwie Środowiska przygotowaliśmy istawę o opłacie produktowej i depozytowej, która znajduje się obecnie w uzgodnieniach wewnątrz rządu. Opłaty są instrumentami ekonomicznymi stosowanymi z powodzeniem w wielu krajach Zachodu.

Ustawa nakłada obowiązek pobrania od producenta lub importera opłaty, które służyć będą dofinansowaniu rozwiązań proekologicznych - w tym recyklingu. Opłaty mają dotyczyć m.in. opakowań z tworzyw sztucznych, aluminium, blachy białej, szkła, laminatów, materiałów naturalnych oraz papieru zadrukowanego. Opłaty dotyczyć będą również produktów uciążliwych takich jak urządzenia klimatyzacyjne, chłodziarki

i zamrażarki, akumulatory i baterie oraz produktów stanowiących po zużyciu odpady niebezpieczne jak oleje smarowe, lampy wyładowcze i opony. Celem instrumentów ekonomicznych jest osiągnięcie określonego stopnia odzysku surowców z odpadów. Obecnie dyrektywy Unii Europejskiej nakładają obowiązek osiągnięcia poziomu 50%.

Ustawa zakłada możliwość zwolnienia z opłat przedsiębiorstwa lub ich grupy, które podpiszą porozumienie z ministrami środowiska i gospodarki, określające uzyskanie wymaganych limitów odzysku odpadów. Unikać one będą opłat w zamian za organizację systemu recyklingu we własnym zakresie.

Odrębne zagadnienie stanowią opłaty produktowe wliczane w ceny paliw, które ze względu na obecną restrukturyzację górnictwa i branży energetycznej wchodziłyby w życie za ok. 3 lata. Będą one przeznaczone na ograniczenie emisji związanych ze spalaniem paliw, oszczędność energii, rozwój odnawialnych źródeł energii i wdrażanie tzw. czystych technologii.

Wprowadzenie w życie powyższych mechanizmów ekonomicznych jest szansą na zmianę oblicz naszej cywilizacji jednorazowego użytku.

Radosław Gawlik



## KRÓLOWA RZEK – WISŁA



### **Wyrok Śmierci dla Królowej? Queen of Polish rivers gets the death sentence?**

**Pomimo dezaprobaty opinii międzynarodowej, Rząd Polski daje zielone światło dla budowy tamy w Nieszawie. WWF stoi na stanowisku, że decyzja o budowie tamy pozbawiona jest przekonującego uzasadnienia technicznego i ekonomicznego. Stwarza natomiast poważne zagrożenie dla Wisły - jednej z najcenniejszych pod względem bogactwa przyrodniczego rzek w Europie. WWF apeluje o powstrzymanie decyzji do czasu rozpatrzenia alternatywnych rozwiązań wobec obecnie branych pod uwagę, oraz podtrzymuje deklarację sfinansowania ich opracowania**

W najbliższy wtorek Rada Ministrów podejmie decyzję w sprawie budowy drugiej tamy na dolnej Wiśle. Na podstawie rekomendacji Ministra Środowiska, Antoniego Tokarczuka, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów udzielił poparcia dla budowy tamy. Jako uzasadnienie Rząd podaje zagrożenie istniejącej tamy we Włocławku, której to bezpieczeństwo miałyby zapewnić nowa tama w Nieszawie. WWF, w oparciu o opinie polskich i zagranicznych ekspertów, jest zdania, że dla budowy tamy w Nieszawie traktowanej jako zabezpieczenie tamy we Włocławku, brany jest uzasadnienia technicznego i ekonomicznego. Problem Włocławku nie jest także tak pilny, jako że pod względem potencjalnych strat całkowitych, tama we Włocławku zajmuje dopiero 41-szą pozycję na liście zagrożonych awarią budowli pię-

trzących w Polsce. Ponadto budowa nowej tamy w dolnym biegu dużej rzeki, takiej jak Wisła, jest przejawem anachronicznego sposobu podejścia do kwestii rzek, które dawno zostało zarzucone w krajach Unii Europejskiej.

Gwałtowne przyspieszenie decyzji w sprawie tamy w Nieszawie miało miejsce pomimo zapewnienia Ministra Środowiska, na spotkaniu z WWF w styczniu br., że Ministerstwo jest gotowe rozpatrzyć alternatywną - wobec budowy tamy - opcję, która wyeliminowałaby zagrożenia płynące z istnienia tamy we Włocławku. WWF zadeklarował, iż opracowanie takiej opcji gotów jest sfinansować.

Opinia międzynarodowa w pełni docenia unikatowy w skali europejskiej charakter Wisły jako środowiska przyrodniczego. Wyrazem tego były listy kierowane do Rządu Polski przez międzynarodowe organizacje, apelujące o skuteczną ochronę Wisły poprzez realizację zobowiązań wynikających z ratyfikowania przez Polskę konwencji Ramsar i konwencji Bemeńskiej. WWF podtrzymuje swoją deklarację wsparcia prac nad stworzeniem realnej alternatywy wobec tamy w Nieszawie, która zapewniając bezpieczeństwo ludziom, otworzyłaby jednocześnie drogę dla zrównoważonego rozwoju w dolinie Wisły na miarę XXI wieku.

WWF - World Wide Fund For Nature (Światowy Fundusz Na Rzecz Przyrody) jest największą i najbogatszą w doświadczenia organizacją na świecie zajmującą się ochroną przyrody. WWF skupia 4,7 miliona członków wspierających, a sieć organizacyjna WWF obejmuje 96 krajów. W Kanadzie i USA WWF jest znany pod nazwą World Wildlife Fund For Nature. W Polsce WWF realizuje projekty na Wiśle, Odrze i Nysie oraz na terenie Biebrzańskiego Parku Narodowego i Puszczy Białowieskiej.

## LIST OTWARTY DO LUBELSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO

Poznań, dnia 1 marca 2000 r.

Pan Wojewoda  
Lubelski Urząd Wojewódzki  
ul. Spokojna 4  
LUBLIN

### DZIEŃ SUSŁA

Regionalne Centrum Edukacji Ekologicznej - Biblioteka Ekologiczna w Poznaniu włącza się w kampanię Towarzystwa dla Natury i Człowieka w Lublinie, jako członkowie Polskiej Zielonej Sieci w celu *URATOWANIA*:

- *PEREŁKI* rodzimej fauny polskiej - *SUSŁA PERELEKOWANEGO*, *Citellus suslica*, który na lotnisku w Świdniku osiąga Północno-Zachodni zasięg swego występowania w Europie.

Prosimy, by nie popełnić błędu *OPOLSZCZYŹNY*, gdyż tam przed laty wyginął bezpowrotnie z Ziemi Polskich - jego brat: *SUSEŁ MOREĞOWANY*, *Cittellus citellus*. Zmiany w środowisku naturalnym na Śląsku Opolskim doprowadziły w bardzo krótkim czasie do jego zagłady - jest to dramatyczne ostrzeżenie dla NAS WSZYSTKICH. Walka o zachowanie bioróżnorodności FAUNY POLSKIEJ jest wyzwaniem już od czasów Jagiellonów nie tylko dla Polaków, którzy ustalali pierwsze, *królewskie*, derkerety o ochronie zwierząt w ówczesnym świecie.

*SUSŁY* jako słynni kuzyni z Walta Disneya - piesków preriowych, nie znoszą *NAWET* najlepszych warunków hodowli i nikomu na świecie w warunkach wiarygodnych nie udało się rozmnożyć. Dlatego uratowanie ich przez hodowlę jest NIEMOŻLIWE, bo giną przy pierwszej hibernacji zimowej.

DLATEGO PANIE WOJEWOWO !!!! pozostawmy w spokoju dla PRZYSZŁYCH pokoleń - Pańskich i moich wnuków i prawnuków *PEREŁKĘ* przyrody tej Ziemi - *SUSŁA PERELEKOWANEGO*, wypromujmy tę fenomenalną 11 tysięczną kolonię jako wielką na miarę LUBLINA i ŚWIDNIKA atrakcję przyrodniczą dla dzieci i młodzieży, jako unikat wspaniałej koegzystencji socjalnej tak dużej RODZINY !!!.

Jako członek Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody od 30 lat zajmujący się dzikimi zwierzętami, w tym reintrodukcjami (*RYSIE* w Kampinosie są moimi „dziećmi”), zapewniam Pana, że nikomu nie udało się w ramach w Grupy Reintrodukcji IUCN przesiedlić tak dużej kolonii specjalnych zwierząt.

APELUJĘ, BY PRZEBUDZENIE WIOSENNE *SUSŁÓW* W ROKU 2000 - przedmilenijne, nie BYŁO OSTATNIE i nie BYŁO ICH TOTALNĄ ZAGŁADĄ.

PREZES  
Fundacji „Biblioteka Ekologiczna”  
/-/ dr inż. Jan Śmiełowski

## OPINIA PUBLICZNA MUSI MIEĆ DOSTĘP DO INFORMACJI

**Nic nie zapowiada szybkiego zakończenia debaty o tym, jak znaleźć równowagę pomiędzy poufnością pewnych informacji a jawnością i przejrzystością działalności UE. Państwa członkowskie różnią się poglądami, jednak daje się zauważyć tendencja ku większej elastyczności i liberalizacji.**

„Stare wino w nowych butelkach” - oto jak wieloletni bojownik o prawa obywatelskie opisuje nowe posunięcia zmierzające do demystyfikacji działania instytucji UE, przewidziane w Traktacie Amsterdamskim z czerwca 1997 r.

Zasada informowania opinii publicznej przez Komisję Europejską, Parlament Europejski, Radę Ministrów i inne instytucje UE o ich własnych poczynaniach znana jest w eurożargonie jako „jawność i przejrzystość”.

W najbardziej podstawowej wersji, próby zapewnienia jawności widoczne są w broszurach, magazynach, wideokasetach, a ostatnio w usługach on-line, w rodzaju stron w Internecie, tworzonych i utrzymywanych przez wszystkie oficjalne instytucje UE.

Dzięki tym usługom uzyskujemy podstawowe, nie zawsze zresztą bardzo jasne informacje o tym, czym zajmują się poszczególne organy UE, jak są finansowane, w jaki sposób współpracują ze sobą i jakie są ich stosunki z 15 rządami państwowymi.

Informacje te są oczywiście cenne, ale stanowią zaledwie elementarny „pierwszy poziom” jawności.

Dowiedziawszy się jak działają instytucje, ludzie chcą następnie wiedzieć, co zrozumiałe, czym zajmują się politycy i urzędnicy i jaki ma to wpływ na życie obywateli.

Nad jakimi nowymi propozycjami legislacyjnymi pracuje Komisja Europejska? Jakie przetargi polityczne mają miejsce między państwami członkowskimi w Radzie Ministrów? Jaką rolę odgrywa w tym procesie Parlament Europejski?

Takie właśnie, bardziej szczegółowe kwestie wywołują się z debaty wokół jawności i przejrzystości, a większość niezależnych obserwatorów twierdzi, że pozostają one nadal bez odpowiedzi.

Jednym z najoczywistszych sposobów wyjścia naprzeciw tym bardziej fundamentalnym kwestiom jest po prostu udostępnienie opinii publicznej kopii dokumentów, nad którymi toczą

się prace. Tą właśnie sprawą próbowano się zająć w Traktacie Amsterdamskim.

Po raz pierwszy zapewnia się tam wyraźnie włączenie zasad dostępu do dokumentów do traktatów UE, stanowiących fundament prawa Unii.

W artykule 191a nowego traktatu czytamy: „Każdemu obywatelowi Unii oraz każdej osobie fizycznej lub prawnej zamieszkałej lub mającej siedzibę w jednym z państw członkowskich przysługuje prawo dostępu do dokumentów Parlamentu Europejskiego, Rady i Komisji”. Traktat stwierdza dalej: „Każda z instytucji wymienionych powyżej zapisze we własnym regulaminie konkretne postanowienia dotyczące dostępu do jej dokumentów”.

**Traktat pozostawia jednak w gestii każdej instytucji opracowanie własnych reguł, co niemal z pewnością oznacza, że nie będzie prostej, jednoetapowej procedury zamawiania informacji na temat działalności Unii.**

Wprawdzie istnienie tego zapisu bezsprzecznie stanowi znaczący krok naprzód w dążeniu do demokratycznej odpowiedzialności w Unii, jednak w rzeczywistości nie wprowadził on tak radykalnych zmian. Kręgi unijne są mniej więcej zgodne co do tego, że najbardziej skrytą ze wszystkich instytucji UE jest Rada Ministrów. Biorąc w niej udział państwa członkowskie, które również sporządziły i podpisały nowy traktat, upewniły się, że zawiera on niezbędne klauzule wyłączeniowe na wypadek, gdyby życzyły sobie zachować jakiś dokument w tajemnicy.

„Ogólne zasady i ograniczenia uzasadnione publicznym lub prywatnym interesem, któremu podlega wspomniane prawo dostępu do dokumentów, ustalane są przez Radę”, czytamy w zakończeniu art. 191a.

Oprócz powyższego zastrzeżenia, w deklaracji załączonej do traktatu stwierdza się,

że państwo członkowskie może zażądać nieujawniania danego tekstu, jeżeli uzna, że takie posunięcie leży w jego narodowym interesie.

„Konferencja jest zgodna co do tego, że zasady i warunki, o których mowa w art. 191a(1) Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, pozwalają państwu członkowskiemu żądać od Komisji lub Rady, aby nie przekazywały osobom trzecim dokumentu pochodzącego z tego państwa



*Poszczególne państwa członkowskie Unii prowadzą bardzo niejednorodną politykę w sprawie jawności i dostępu do dokumentów, a te rozbieżności rzutują także na ich zachowanie na szczeblu UE. Jeden z obserwatorów twierdzi, że w tej sprawie w Radzie „opinie są dokładnie podzielone”.*

## Opinia publiczna musi mieć dostęp do informacji

bez jego uprzedniej zgody”, czytamy w deklaracji.

Być może Traktat Amsterdamski nie posunął się tak daleko, jak chcieliby tego niektórzy uczestnicy kampanii w sprawie jawności. Jest jednak nadzieja, że nowe przepisy ustosunkują się w jakimś stopniu do tego, co jest obecnie przedmiotem najostrejszej krytyki w debacie o dostępie do dokumentów, tj. w pewnym stopniu arbitralnego sposobu załatwiania wniosków o udostępnienie tekstów.

„Napisałem do Rady Ministrów prosząc o udostępnienie wszystkich dokumentów złożonych podczas IGC [18-miesięczna Konferencja Międzyrządowa, która przygotowała tekst Traktatu Amsterdamskiego] przed Amsterdamed i ku memu zaskoczeniu dostałem listę, którą mogłem się posłużyć”, wyjaśnia Tony Venables z *Euro Citizen Action Service* (ECAS), renomowanej grupy nacisku promującej ideę obywatelstwa UE.

„Potem jednak napisałem ponownie, prosząc o dane na temat polityki imigracyjnej, i nie dostałem nawet jeszcze odpowiedzi”, dodaje.

Tony Venables i inni wskazują również, że polityka Rady w sprawie jawności może być bardzo różna w zależności od państwa, na które przypada w danym momencie sześciomiesięczne przewodnictwo w UE.

Poszczególne państwa członkowskie Unii prowadzą bardzo niejednorodną politykę w sprawie jawności i dostępu do dokumentów, a te rozbieżności rzutują także na ich zachowanie na szczeblu UE. Jeden z obserwatorów twierdzi, że w tej sprawie w Radzie „opinie są dokładnie podzielone”.

Ogólnie rzecz biorąc najbardziej otwarte są państwa skandynawskie, natomiast państwa z tradycją bardzo sformalizowanej biurokracji rządowej, takie jak Francja, Włochy i Hiszpania, często niechętnie udostępniają dokumenty.

„Podczas IGC przydarzyło mi się coś bardzo dziwnego. Kiedy zwróciłem się po dokumenty do sprawujących kolejno przewodnictwo Włochów i Irlandczyków, poradzili mi, żebym poprosił Finów”, mówi Tony Venables.

Sprawujący obecnie przewodnictwo Brytyjczycy postanowili rzucić wszystko na jedną szalę, stawiając sprawę przejrzystości w centrum swojej kadencji u steru UE.

Jednym z działań, które Londyn pragnąłby podjąć, jest założenie publicznego rejestru wewnętrznych dokumentów Rady Ministrów. Posunięcie to dałoby obywatelom lepsze rozeznanie w zakresie dostępnych informacji i ułatwiłoby formułowanie zamówień.

„Pragnę, aby pod naszym przewodnictwem poprawiła się jawność i otwartość Unii Europejskiej. Powinniśmy wykorzystywać w jak największym stopniu Internet. W szczególności życzyłbym sobie porozumienia w sprawie udostępnienia drogą elektroniczną publicznego rejestru dokumentów Rady”, mówi brytyjski minister spraw zagranicznych, Robin Cook.



Londyn pragnie również wprowadzenia konkretnego zestawu środków dotyczących jawności funkcjonowania trzeciego filaru Unii - wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych - zajmującego się tak drażliwymi tematami jak terroryzm, przemyt narkotyków i polityka imigracyjna. W odróżnieniu od większości innych przepisów UE, decyzje podchodzące pod trzeci filar podejmowane

są w trybie porozumień międzyrządowych i dziedzina ta uchodzi za najbardziej skrytą ze wszystkich struktur legislacyjnych Unii. Wielka Brytania apeluje o publikowanie porządku obrad ministrów sprawiedliwości wraz z informacjami o naradach przygotowawczych. Pragnie również regularnych zebrań informacyjnych na temat prowadzonych w tej dziedzinie prac. „Na początku, państwo sprawujące przewodnictwo przez sześć miesięcy lansuje jawność. I jest wspaniale. Następnie państwo obejmujące urząd przewodniczącego może jednak wszystko odwrócić. Brytyjczycy nie powinni prowadzić działań obliczonych tylko na czas trwania ich kadencji. Powinni zostawić trwałą ślad po sobie”, mówi Tony Venables.

Po ratyfikacji Traktatu Amsterdamskiego, która może potrwać do dwóch lat, część wątpliwości w sprawie zamawiania dokumentów powinno się rozwiązać.

Traktat pozostawia jednak w gestii instytucji opracowanie własnych reguł, co niemal z pewnością oznacza, że nie będzie prostej, jednoetapowej procedury zamawiania informacji na temat działalności Unii.

W istocie, wszystkie główne organy UE opracowały już, lub są w trakcie opracowywania ograniczonych wytycznych w sprawie dostępu do dokumentów.

Uczestnicy kampanii na rzecz jawności dowodzą, że zasady dostępu będą naprawdę skuteczne dopiero wtedy, kiedy będą im towarzyszyć bardziej fundamentalne reformy instytucji Unii. Krytycy przyznają, że proces ten już się rozpoczął, poprzez powołanie rzecznika praw obywatelskich UE, którego zadaniem jest badanie przypadków złego zarządzania w instytucjach oraz poprzez prace komisji ds. petycji i regulaminów Parlamentu Europejskiego, która zajmuje się skargami obywateli. Twierdzą oni jednak, że wiele pozostaje jeszcze do zrobienia. „Działalność rzecznika praw obywatelskich i komisji petycji jest częściowym rozwiązaniem, ale potrzebny jest jeszcze komisarz ds. jawności”, dowodzi Tony Venables.

Wprawdzie panuje powszechna zgoda co do tego, że Unia ma jeszcze wiele do zrobienia zanim jej procedury będzie można naprawdę uznać za otwarte i przejrzyste, jednak Traktat Amsterdamski zdaje się być przynajmniej krokiem we właściwym kierunku. Unia, do której państwa kandydujące zostaną w końcu przyjęte, powinna odpowiadać w większym stopniu za swoją działalność i sprawić, aby przeciętny człowiek miał z nią kontakt trochę łatwiejszy niż z odpychającą i nieprzystępną „wieżą z kości słoniowej”, którą wielu obecnie w niej widzi.

Opracował Timothy Davidson, Bruksela



## PROGRAMY POMOCOWE UNII EUROPEJSKIEJ

Najważniejszym źródłem bezzwrotnej pomocy finansowej Unii Europejskiej dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej jest **Program Phare. Został on zainicjowany w 1990 r. i od tego czasu Unia przeznaczyła na jego realizację prawie 11 mld ECU/euro** (4,2 mld ECU/euro na lata 1990-1994 oraz 6,7 mld ECU/euro na lata 1995-1999). W pierwszym okresie swego funkcjonowania Program Phare służył wspomaganie transformacji ustrojowej i gospodarczej państw-beneficjentów, a następnie stał się instrumentem ułatwiającym przyszłą ich integrację z Unią Europejską.

W lipcu 1998 r. Komisja Europejska przedstawiła dokument „Nowa Orientacja Phare”, w którym wiąże się udzielaną pomoc z programu Phare z priorytetami zawartymi w przygotowanych przez poszczególne kraje kandydujące planami przyjmowania unijnej legislacji (w przypadku Polski jest to Narodowy Program Przygotowania do Członkostwa - NPPC). Postanowiono, ponadto, że w celu zapewnienia większej skuteczności pomocy, **środki z Phare mają być skoncentrowane w dwóch dziedzinach: na wspomaganie rozwoju instytucjonalnego (30 proc. kwot) i inwestycjach ułatwiających przygotowanie kandydatów do członkostwa (70 proc.)**. Nowe zasady przyznawania pomocy i realizacji programów zaczęły obowiązywać od 1998 r.

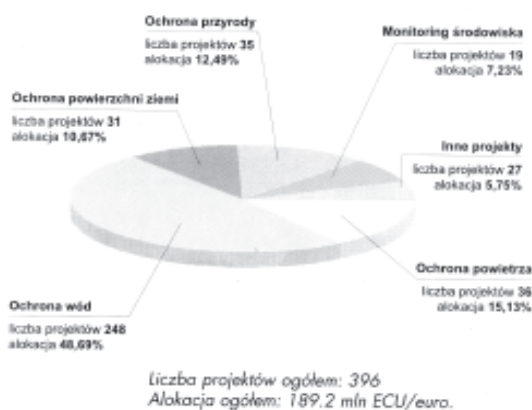
W planie unijnego budżetu na lata 2000-2006 (przyjętym na szczycie w Berlinie 24/25 marca 1999 r.), na pomoc z Programu Phare dla kandydujących do członkostwa w UE dziesięciu krajów Europy Środkowej i Wschodniej przewidziano kwotę 10,92 mld euro (1,56 mld euro rocznie). Z myślą o tych krajach postanowiono stworzyć, równoległe do Programu Phare, dwa nowe instrumenty pomocy przedakcesyjnej: ISPA - z którego będą finansowane inwestycje w dziedzinie ochrony środowiska i transportu (1,04 mld euro rocznie) oraz SAPARD - z przeznaczeniem na pomoc na rzecz rozwoju rolnictwa i terenów wiejskich (520 mln euro rocznie). **Łączny strumień środków finansowych pochodzących z Phare i dwóch nowych źródeł, płynących z UE do dziesięciu krajów Europy Środkowej i Wschodniej, przekroczy więc w nadchodzących latach 3 mld euro rocznie**. Ponadto, kraje kandydujące do członkostwa będą mogły w dalszym ciągu korzystać z niektórych programów wspólnotowych.

Polska jest i zapewne będzie głównym odbiorcą z programu Phare: **w latach 1990-1998** (w ramach tzw. programów krajowych) **otrzymaliśmy ponad 1,73 mld ECU/euro**. W Polsce za cele priorytetowe w ramach Programu Phare uważa się m.in. rozwój i restrukturyzację polskiego przemysłu i rolnictwa, wspieranie przedsiębiorczości, poprawę stanu środowiska naturalnego oraz infrastruktury transportowej i energetycznej, rozwój szkolnictwa i poprawę ochrony zdrowia, a także postęp w sferze badań naukowych i techniki.

### Phare a ochrona środowiska w Polsce

Ochrona środowiska naturalnego jest jedną z dziedzin, gdzie potrzeby inwestycyjne Polski są rzeczywiście ogromne. W swym okresowym raporcie z listopada 1998 r. w sprawie postępu osiągniętego przez Polskę na drodze do Unii Europejskiej, Komisja Europejska uznała, że Polska ma bardzo wiele do zrobienia m.in. w kwestii zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska chemikaliami, w dziedzinie ochrony przed hałasem oraz na rzecz poprawy czystości powietrza i wody. Niezwykle ważne jest wzmocnienie systemu monitorowania jakości powietrza i wody, a także zapewnienie istnienia sprawnie funkcjonujących ram instytucjonalnych w dziedzinie środowiska, tak na szczeblu regionalnym, jak

#### Liczba programów i wysokość alokacji w podziale na podstawowe sektory ochrony środowiska



i lokalnym. Unia Europejska pomaga Polsce w realizacji wszystkich tych celów i będzie to robić w przyszłości.

**W latach 1990-1998 na ochronę środowiska Unia Europejska przeznaczyła dla Polski w ramach pomocy Phare 189,2 mln ECU/euro**. Z kwoty tej sfinansowano m.in. siedem specjalistycznych programów, o łącznej wartości 100,2 mln ECU/euro, które zostały zrealizowane przez resort ochrony środowiska. Środki na ochronę polskiego środowiska naturalnego pochodziły również z projektów w ramach innych programów, nie koncentrujących się wyłącznie na ochronie środowiska. W programach STRUDER, STRUDER 2 i RAPID, realizowanych przez Polską Agencję Rozwoju Regionalnego, przeznaczono na 169 projektów mających na celu ochronę środowiska naturalnego kwotę 16,5 mln ECU/euro, a w Programie Współpracy Przygranicznej Phare realizowanym przez Władzę wdrażającą - Program Współpracy Przygranicznej - wśród 108 projektów rozdysponowano kwotę 72,5 mln ECU/euro. W sumie,

## PROGRAMY POMOCOWE UNII EUROPEJSKIEJ

w latach 1990-1998 środki z Phare przeznaczone na ochronę środowiska w Polsce posłużyły na realizację 396 projektów.

W podziale na poszczególne sektory ochrony środowiska, alokacja kwot w okresie 1990-1998 przedstawia się następująco (w tys. euro):<sup>1</sup>

1. Ochrona powietrza - 28 644 ECU/euro;
2. Ochrona wód - 92 137 ECU/euro;
3. Ochrona powierzchni ziemi - 20 202 ECU/euro;
4. Ochrona przyrody - 23 645 ECU/euro;
5. Monitoring środowiska - 13 687 ECU/euro;
6. Inne - 10 943 ECU/euro.

W sektorze „ochrona powietrza” mieści się: (1) ograniczenie emisji zanieczyszczeń gazowych i pyłowych do

atmosfery poprzez modernizację i unowocześnianie technologii produkcji spalania paliw oraz (2) wykorzystanie alternatywnych źródeł energii.

Sektor „ochrona wód” obejmuje: (1) gospodarkę wodno-ściekową, (2) małą retencję [czyli budowanie zbiorników retencyjnych], (3) ochronę przeciwpożarową, (4) ochronę wód Bałtyku oraz (5) ograniczenie uciążliwości zasolonych wód kopalnianych.

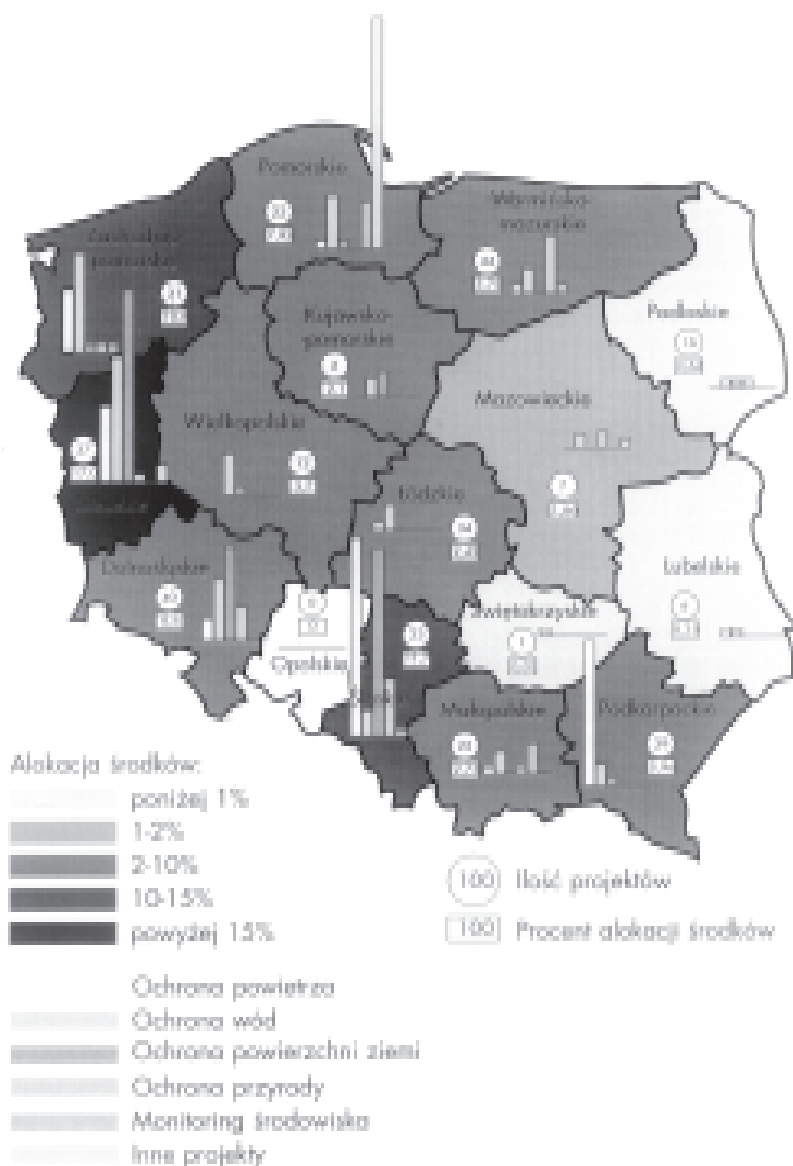
W „ochronie powierzchni ziemi” mieści się (1) gospodarka odpadami komunalnymi i (2) unieszkodliwianie niebezpiecznych odpadów, a w „ochronie przyrody” - (1) program zrównoważonego rozwoju leśnictwa, (2) program ochrony środowiska w Regionie Wielkich Jezior Mazurskich i (3) rozwój obszarów przyrody chronionej.

Sektor „monitoring środowiska” obejmuje z kolei (1) monitorowanie jakości powietrza oraz (2) monitorowanie jakości wód powierzchniowych i podziemnych, a w sektorze „inne” mieści się m.in. (1) dostosowywanie prawa polskiego w dziedzinie ochrony środowiska do wspólnotowego, (2) edukacja ekologiczna oraz (3) kwestie związane z przypadkowymi, szczególnie niebezpiecznymi zagrożeniami dla środowiska.

W podziale na obecne województwa, ze środków Unii Europejskiej przeznaczonych na ochronę środowiska najbardziej skorzystały: lubuskie (ok. 17 proc. kwot, 37 projektów), śląskie (11,7 proc., 24 projekty) i zachodnio-pomorskie (10,8 proc., 31 projektów). Na realizację programów ogólnopolskich (obejmujących swym zasięgiem więcej niż jedno województwo lub całą Polskę), wydano 20,6 proc. łącznej kwoty.

Ze środków pochodzących z Funduszy Unii Europejskiej na rzecz ochrony środowiska w Polsce dokonano różnorodnych inwestycji (zbudowano stosowne instalacje, zakupiono potrzebne urządzenia oraz sprzęt), przeprowadzono wiele badań przygotowawczych i ekspertyz, wprowadzono ulepszenia w zakresie zarządzania ochroną środowiska, zorganizowano liczne szkolenia pracowników, usprawniono system monitoringu stanu środowiska naturalnego oraz udzielono pomocy w dostosowywaniu polskiego prawa w dziedzinie ochrony środowiska do unijnego.

## Liczba programów i wysokość alokacji w podziale na poszczególne województwa



<sup>1</sup> Patrz: tabela pt. „Alokacja Środków Phare na Ochronę Środowiska w Polsce na podziale na sektory i województwa”



[illegible]

30. *Adaptation, compensation, and decompensation* are the processes by which the body responds to stressors. Adaptation is the body's ability to adjust to a stressor. Compensation is the body's ability to maintain a normal state of health despite the presence of a stressor. Decompensation is the body's inability to maintain a normal state of health despite the presence of a stressor.

Previous studies on workplace health interventions have largely relied on a health promotion view, and programs designed to help individual employees.

## CZAS NA JEDNOZNACZNE DECYZJE O PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ WSI I ROLNICTWA

Nasi decydenci oczekują odpowiedzi - kiedy UE będzie mogła lub chciała nas przyjąć do wspólnoty. Wydaje się, że zbyt mało skutecznie zastanawiają się - co należałoby w Polsce poprawić, co zrobić, co jest u nas rzeczywiście gorsze, ale też co jest lepsze niż w UE; jakie przewidywać u nas działania aby poszerzenie UE było korzystne zarówno dla Polski, jak i dla dotychczasowych krajów członkowskich UE.

Spółeczeństwo Polski oczekuje od Rządu RP takich założeń strategii rozwoju, które zbliżyć będą nasz kraj do wspólnych, dobrych celów z UE. Wizja rozwoju Polski powinna opierać się na strategii uwzględniającej łącznie zasady etyki, ekologii i ekonomii, czyli na:

- idei trwałego rozwoju (ekorozwoju) i dążeniu do osiągnięcia „mnożnika cztery” (podwojony dobrobyt i dwukrotnie mniejsze zużycie zasobów naturalnych);
- dążenie do rozwoju ekokapitalizmu;
- odpowiedzialność za sprawy lokalne, ale i globalne;
- demokracji i decentralizacji władzy;
- zaliczeniu do priorytetowych działań gospodarki m.in. rolnictwa, leśnictwa, ochrony przyrody, turystyki z rekreacją, przyrodolecznictwa itp.

Sprawy wsi i rolnictwa oraz produkcji żywności należą do najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych problemów w obecnej UE. Dla Polski, kraju przemysłowo-rolniczego, określenie strategii rozwoju wsi i rolnictwa ma więc znaczenie kluczowe.

Obszary wiejskie zajmują ok. 91%, a użytki rolne ok. 70% powierzchni naszego kraju. Na wsi mieszka 38% ludności Polski. W rolnictwie zatrudnionych jest ok. 26% społeczeństwa (w UE ok. 5%).

Stan naszego rolnictwa w żadnej mierze nie powinien skłaniać do naśladowania obecnego rolnictwa w krajach UE. Ujemne skutki ekonomiczne, społeczne i przyrodnicze istniejącego przemysłowego rolnictwa w Europie zachodniej, a także w świecie, sprawiły, że nowe strategie rozwoju wsi i rolnictwa w krajach rozwiniętych oparte są na zrównoważonym rozwoju.

W Polsce, z dokumentów dotyczących rozwoju wsi i rolnictwa trudno zorientować się, dokąd nasza wieś i rolnictwo mają zmierzać. W „Średniookresowej strategii rozwoju wsi i rolnictwa” (z kwietnia 1998 r.), w „Narodowym programie przygotowania do członkostwa w UE” (z kwietnia 1999 r.), w „Spójnej polityce strukturalnej rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa” (z lipca 1999 r.) oraz w „Pakiecie dla rolnictwa i obszarów wiejskich” (też z lipca 1999 r.) - używane są takie terminy jak ekologia, ochrona środowiska, czy rolnictwo ekologiczne, jednak bez wyjaśnienia, jakie zastosowanie w praktyce znajdują te pojęcia w bliższej

lub dalszej przyszłości. Lektura ww. opracowań nasuwa też pytanie - po co i dla kogo aż tyle napisano w tak krótkim czasie, skoro wszystkie cechuje wieloznaczność stwierdzeń oraz brak jedynie akceptowanego, proekologicznego rozwoju wsi i rolnictwa? Z wymienionych względów żadne z tych opracowań nie powinno być uznane za strategiczne.

Mamy wiele spraw do poprawienia na wsi i w rolnictwie niezależnie od integracji z UE. Można tu wymienić:

- uwzględnienie wielofunkcyjności obszarów wiejskich,
- dążenie do aktywizacji społeczności wiejskich,
- podjęcie próby, wzorem Anglii, ożywienia miasteczek jako centrów gospodarczych, aby promowały rozwój wsi,
- wspieranie technologii przyjaznych przyrodzie,
- wspieranie rozwoju rolnictwa ekologicznego,
- wspieranie agroturystyki,
- wspieranie gospodarstw rodzinnych, przy równoczesnym dążeniu do wyłączenia z listy gospodarstw rolnych tych, które produkują wyłącznie dla samozaspokojenia rodziny,
- produkowanie żywności głównie dla kraju, w tym na tzw. eksport wewnętrzny (supermarkety, turystyka, LOT itp.),
- nastawienie na eksport żywności ekologicznej i specjalnej jakości, chętnie nabywanej zagranicą,
- ograniczenie importu żywności, szczególnie miernej jakości,
- doprowadzenie do zmniejszenia w kraju zużycia nawozów mineralnych i pestycydów, wynikającego ze strategii, a nie, jak w chwili obecnej, z ubóstwa rolników,
- rezygnację z oceny ilości zużytych nawozów i pestycydów, jako miary jakości rolnictwa,
- starania o połączenie interesów rolnika i społeczeństwa w kryteriach ekonomii gospodarowania rolniczego,
- przyjęcie zasady, że rozwój rolnictwa powinien wspomagać rozwój regionu.

Wobec przewidywanej integracji Polski z UE należało by ponadto:

- lepiej wykorzystać okres negocjacji do informowania społeczeństwa, że po 2000 r. UE coraz mniej pieniędzy będzie przeznaczać na intensyfikację produkcji rolnej i na dopłaty do niej, a coraz więcej na ekologizację, optymalizację produkcji, na cele socjalne i na rozwój wsi,
- potraktować dzisiejszy stan polskiej wsi i rolnictwa jako „rentę zacofania” w przewidywanej strategii zmian,
- przejmować wyłącznie dobre wzory z krajów UE np. organizację zbytu produktów rolnych (przynajmniej w wybranych sektorach), infrastrukturę, w tym aaniację wsi, warunki życia na wsi itd.
- korzystać z dobrych doświadczeń innych krajów z okresu ich przygotowań do integracji z UE, np. z Austrii.

## CZAS NA JEDNOZNACZNE DECYZJE O PRZYSZŁOŚCI POLSKIEJ WSI I ROLNICTWA

W Austrii, kraju mniejszym od naszego i górzystym, podobnie jak u nas większość gospodarstw (ponad 70%) ma obszar mniejszy od 20 ha. W ramach programu ekologiczacji tego kraju, w tym rolnictwa, od 1991 r. szeroko informowano całe społeczeństwo o celu i zasadach strategii. Rządowy program i uzyskanie jego społecznej akceptacji doprowadziły do tego, że dziś w UE Austrię nazywa się krajem ekologicznym. Austria jest obecnie w czołówce Europy w rozwoju rolnictwa ekologicznego. Jak w żadnym innym kraju ok. 40% rolników zadeklarowało chęć przedstawienia, bądź już przedstawiło gospodarstwa na system ekologiczny. Jest to efekt rządowego programu rozwoju rolnictwa, w którym założono szczególne wsparcie dla produkcji żywności ekologicznej i „delikatesowej” oraz dla wybranych płodów rolnych np. w Dolnej Austrii - maku i lnu.

Austria przystępując do UE otrzymała 1/2 żądanej kwoty pomocy dla rolnictwa, a ponadto wskazane przez austrijskich ekspertów niewykorzystane przez kraje członkowskie UE fundusze ekologiczne.

W Polsce mamy potencjalne szanse stania się krajem bardziej ekologicznym niż Austria. Gwarantuje to stan naszej przyrody i chętni do ekologiczacji gospodarstw rolnicy. Nasze rolnictwo jest tańsze niż austrijskie, stąd nawet mniejsza pomoc UE niż Austrii, będzie dla nas korzystna. Ponieważ Polska jest krajem znacznie większym od Austrii, skutki ekologiczacji naszego rolnictwa byłyby bardziej znaczące, także dla Europy.

Wobec takiego stanu rzeczy, wiele zasadniczych pytań nasuwa lektura naszych, wymienionych już wyżej programów rozwoju wsi i rolnictwa. Oto niektóre z nich:

Dlaczego w polskich opracowaniach dotyczących perspektyw rozwoju wsi i rolnictwa nie ma powołań na konwencję o zrównoważonym rozwoju, którą przedstawiciel Rządu RP podpisał na konferencji w Rio de Janeiro, w 1992 r.?

Dlaczego w polskich programach rozwoju brak wyrażonego oparcia na założeniach „Wspólnej polityki rolnej UE” (CAP), a także na wskazaniach Agendy-21 (Baltic-21)? Te ostatnie wyznaczono na konferencji szefów państw bałtyckich w Visby, w 1996 r. Oba wymienione dokumenty zawierają wiele wspólnych i ważnych dla rozwoju naszego kraju zaleceń. Wśród odnoszących się do wsi i rolnictwa są m.in. takie:

- wspomaganie rolnictwa na obszarach trudnych lub o trudnej strukturze,
- ograniczenie wydatków na rolnictwo, wspieranie ochrony własnego rynku,
- wykorzystanie konwersji m.in. na wprowadzenie w rolnictwie metod nie zagrażających zdrowiu ludzi i zwierząt, na ochronę środowiska i bioróżnorodności, na maksymalne wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, na tworzenie stabilnych społeczności wiejskich przez dostarczenie nowych miejsc pracy i zróżnicowane zatrudnienie, zapewnienie dochodów podobnych jak w innych działach gospodarki, wprowadzenie zrównoważonego rozwoju wsi

w celu zaspokojenia potrzeb żywnościowych, rekreacyjnych oraz ochrony wartości kulturowych i historycznych w interesie całego społeczeństwa.

Dlaczego z obawą podchodzi się do wspierania na szeroką skalę rolnictwa ekologicznego, mimo, że jest to w interesie wyżywienia i zdrowia społeczeństwa, poprawienia egzystencji mieszkańców wsi oraz w interesie rozwoju polskiej gospodarki?

Dlaczego w audycjach TV dla rolników, jako wzorcowe wskazuje się gospodarstwa typu przemysłowego?

Dlaczego w Polsce liczba gospodarstw ekologicznych wynosi 0.003% (3 promile) ogółu gospodarstw, podczas gdy w Europie zachodniej ich udział wynosi od kilku do 10%?

Dlaczego rolnictwo ekologiczne było wymienione w projekcie Narodowego Programu Przygotowania do Członkostwa w UE w maju 1999 r., a zostało skreślone w wersji tegoż programu z października 1999 r.?

Są to sprawy zdumiewające, zwłaszcza wobec faktu, że system organizacji rolnictwa i przetwórstwa ekologicznego w Polsce spełnia z nadwyżką wymagania Międzynarodowej Federacji Rolnictwa Ekologicznego (IFOAM) oraz UE i został bardzo wysoko oceniony w Brukseli przez ekspertów UE w końcu 1999 r. Mamy placówki naukowo-dydaktyczne w zakresie rolnictwa ekologicznego, powołany został przy Ministrze Rolnictwa i Rozwoju Wsi zespół ekspertów ds. rolnictwa ekologicznego, który przygotował m.in. projekt ustawy o rolnictwie ekologicznym, przekazany w końcu 1999 r. do KERM i do Sejmu RP. Minister Rolnictwa wydał w marcu 1999 r. rozporządzenie o dopłatach do hektara w gospodarstwach ekologicznych w okresie przedstawiania i tuż po nim oraz do kontroli takich gospodarstw.

Mamy w Polsce 8 zespołów szkół rolniczych, w których naucza się wyłącznie lub m.in. zasad rolnictwa ekologicznego. Mamy 2 stowarzyszenia producentów ekologicznych: EKOLAND i Lub-Eko. Mamy 3 organizacje kontrolujące i nadające atesty gospodarstwom i przetwórciom ekologicznym: AgroBioTest, Bioekspert oraz Polskie Towarzystwo Rolnictwa Ekologicznego. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaakceptowało przejęcie nadzoru nad krajowym systemem kontroli producentów ekologicznych i atestacji oraz znakowania żywności ekologicznej.

Nadszedł czas na wyraźne określenie polskiej polityki dotyczącej wsi i rolnictwa, w tym rozwoju rolnictwa ekologicznego.

Sejm RP wezwał Radę Ministrów do przedstawienia do 30 czerwca 2000 r. „Strategii zrównoważonego rozwoju Polski do 2025 r.”.

Chcielibyśmy mieć nadzieję, że m.in. sprawy ekologiczacji wsi i rolnictwa, ochrony przyrody, poprawienia warunków egzystencji ludności wsi i całego społeczeństwa polskiego zostaną w niej przedstawione w sposób wyraźny i jednoznaczny że nie będzie to kolejne zlekceważenie szansy pożądanego rozwoju polskiej wsi i rolnictwa.

Mieczysław Górny

## RUCH WŚRÓD CHŁOPÓW O ROLNICTWIE – KONTROWERSYJNIE

Do Vormbaum, wsi położonej w Sauerlandzie, re regionie Reńskich Gór Łupkowych, rzadko kiedy trafia jakiś turysta. Nie ma tu żadnego sklepu, gospody, nie ma nawet kościoła. W wiosce mieszka czternaście rodzin. Niegdyś mieszkańcy Vormbaum żyli głównie z uprawy roli, natomiast dziś rolnictwem zajmuje się tu jedynie dwóch ludzi.

Jednym z nich jest 35-letni Karl-Friedrich Osenberg. Mieszka on z żoną, dwojgiem dzieci oraz rodzicami w czwartym domu po prawej. W jego oborze stoi 45 krów, mleko zabiera co drugi dzień cysterną z mleczarni. Ale Osenberg jest nie tylko rolnikiem. Na tyle, na ile czas mu na to pozwala, zajmuje się on również wielką polityką. Kiedy przed paru tygodniami w Bonn powstała organizacja pod nazwą <<Dachverband der Deutschen Agraropposition>>, Osenberg oświadczył: „Obecnie zacznie się ruch w polityce”. Organizację tę - w jej skład weszło kilka opozycyjnych związków chłopskich oraz stowarzyszeń konsumentów i ekologów - uważa on za wyraz „wielkiego przymierza społecznego na rzecz nowego rolnictwa”.

Osenberg, będący jednym z trzech rzeczników organizacji, stwierdza, że zamierza „energicznie przeciwstawić się procesowi rujnowania gospodarki chłopskiej i czynnie występować na rzecz nowego sposobu myślenia w kwestiach polityki rolnej”. To samo głosi również program <<opozycji rolnej>>.

Niezadowoleni chłopci znaleźli w Osenbergu i w <<opozycji rolnej>> nowych głosicieli swych postulatów. Nie przypadkiem Osenberg określa <<Dachverband der Deutschen Agraropposition>> jako ruch oporu, a niekiedy również jako *Bürgerinitiative* (*Bürgerinitiativen* po powstające ad hoc stowarzyszenia obywateli, działające na rzecz realizacji określonych celów społecznych, z reguły o lokalnym charakterze, i rozwiązujące się po osiągnięciu tych celów - *przyp. red.*). „Chłopi - mówi Osenberg - akceptują nas jako organizację zajmującą przeciwstawne stanowisko”. Osenberg pozyskał bowiem dla chłopów ważnego sojusznika: ludzi występujących na rzecz ochrony środowiska.

Jeśli rolnicy - rozumuje Osenberg - mają pracować tak, aby zmniejszać obciążenie środowiska naturalnego, muszą zredukować stosowanie środków chemicznych (Osenberg: „Chemiczną motykę musi się zastąpić motyką mechaniczną”). A zatem - należy *więcej pracować*, do tego zaś potrzeba *więcej chłopów*. Konieczne jest więc powstrzymanie procesu likwidacji gospodarstw chłopskich. Chłopi mogą jednak przetrwać jedynie pod warunkiem, iż wytwarzane przez siebie produkty rolne będą sprzedawali po wyższych cenach. Wniosek: ceny produktów rolnych winny wzrosnąć. Za pośrednictwem takiego właśnie programu Osenberg pragnie

chronić chłopów przed przemianami strukturalnymi, a środowisko naturalne - przed chłopami.

Mimo że Zieloni już dawno wprowadzili do swego programu większość żądań <<opozycji rolnej>>, Osenberg nie jest Zielonym. I mimo że premier Bawarii przejął był niektóre elementy programu <<opozycji rolnej>>, włączywszy je do bawarskiej ustawy o ochronie rolnictwa, Osenberg nie jest zwolennikiem rządzącej w Bawarii partii. Nie jest on ani prawicowcem, ani lewicowcem, choć krytykowany jest najczęściej z lewa. Sam nazywa siebie „konserwatystą przywiązanym do tradycyjnych wartości”, „antykapitalistą”, „człowiekiem myślącym o przyszłości w duchu postępu”. Zajmowane stanowisko polityczne jest dlań mało istotne - tym, co uważa on za ważne, są „realistyczne rozwiązania odnoszące się do przyszłości”.

Mówiąc o polityce, Osenberg posługuje się niekiedy żargonem ludzi należących do tzw. alternatywnych ugrupowań, a równocześnie ma wielu przyjaciół i sympatyków w szeregach CDU. Występuje przeciw inżynierii genetycznej, „którą torturuje się zwierzęta, żeby z nich więcej wycisnąć”, wymyśla na przemysł i niekiedy mówi nawet o „konfliktach klasowych”. Ze zgrozą czytał jednak to, co Fryderyk Engels napisał na temat kwestii chłopskiej we Francji, a realnie istniejącemu socjalizmowi zarzuca powtarzanie błędów gospodarki rynkowej. Nie jest przeciwnikiem gospodarki rynkowej - jest przeciwnikiem wszechwładzy rynku. Jego zdaniem, o tym, co się produkuje, winno się decydować odwołując się również do demokratycznie wyrażanej woli społeczeństwa. Osenberg radzi chłopom: „Ludzie, zastanówcie się dobrze nim zrezygnujecie z pracy na roli. Kto zechce podjąć walkę, ten zdoła przetrwać”. Działacz z wioski Vormbaum pragnie właśnie pomóc chłopom w przetrwaniu.

Mówiąc o egzystencji chłopów, Osenberg zwraca uwagę na głęboką rysę, jaka biegnie przez całe rolnictwo. Po jednej stronie znajdują się nieliczne uprzemysłowione przedsiębiorstwa rolne - Osenberg mówi o nich w tonie współczucia i pogardy, używając takich określeń, jak „chłopi gospodarki wzrostu” lub „chłopi przedsiębiorcy”. Zaś po drugiej stronie skupiają się liczne małe i średnie gospodarstwa, które nierzadko walczą o przetrwanie. Wiele z nich ma przed sobą alternatywę: rozwijać się lub zwinąć interesy. W tych warunkach świadomość chłopska doznała znacznych szkód. Mówiono bowiem, że chłop małorolny, to chłop głupi, a przecież nikt nie chciał być uznany za głupiego. Także Osenberg. Ale to było dawno temu.

Obecnie Osenberg jest wolny od kompleksów. Otwarcie przyznaje się do tego, że myśli po chłopsku, że ma chłopską duszę, choć przez długi czas świadomość tego stanu

## RUCH WŚRÓD CHŁOPÓW O ROLNICTWIE - KONTROWERSYJNIE

rzeczy mocno mu doskwierała. W jego rozumieniu wartość „chłopskiej duszy” polega na poczuciu więzi z przyrodą i moralnym zobowiązaniu zachowania ziemi dla przyszłych pokoleń. Jak rzecz ta przedstawia się dzisiaj? „W niektórych regionach - mówi Osenberg - grunty rolne są już tylko terenem nadającym się na wysypisko śmieci - jakby za dzieś lat ludzie mieliby już nie istnieć”.

Osenberg opowiada się za tym, żeby gospodarstwa chłopskie troszczyły się bardziej o ochronę środowiska, ale nie jest bynajmniej chłopem-ekologiem. Do karmy dostarczanej swym krowom wprowadza również pasze treściwe, a szczególnie uparte chwasty trzeba na należących doń łąkach także środkami chemicznymi. Oznacza to bowiem oszczędność pracy. „Kto chce kupować artykuły żywnościowe możliwie tanio - mówi - ten musi się też liczyć z tym, że są one możliwie tanio wytwarzane dzięki stosowaniu wszelkich dostępnych środków racjonalizacji produkcji”. Osenberg zdaje sobie sprawę, że rolnictwo narusza „na ogromną skalę” równowagę ekologiczną. Nie czuje się jednak za to odpowiedzialny. „Społeczeństwo - stwierdza - zawsze się tego domagało”.

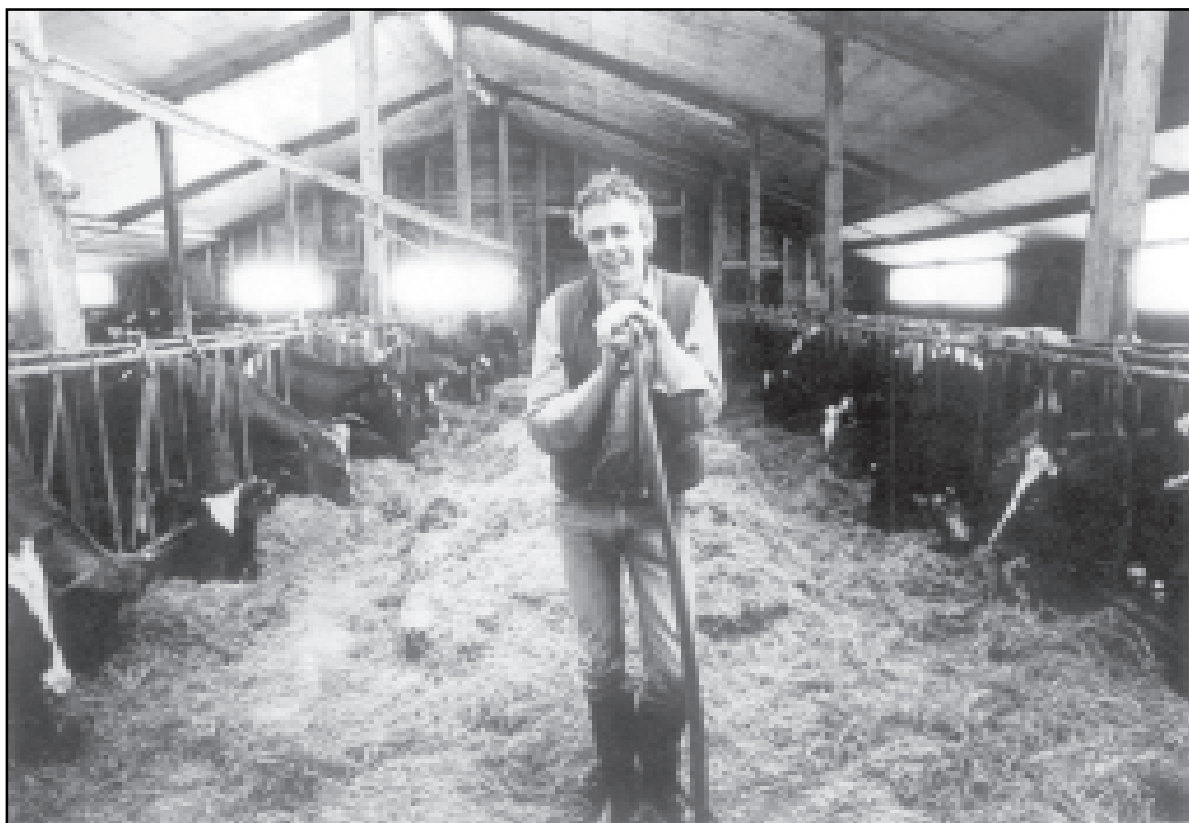
Niektórzy sąsiedzi radzą mu, żeby zamiast poświęcać się polityce pracował więcej we własnym gospodarstwie. Osenberg jednak przyznaje, że zajmowanie się polityką sprawia mu przyjemność. Wspomina przy tej okazji o akcjach wymierzonych przeciw posunięciom Wspólnoty Europejskiej, których celem było zmniejszenie produkcji mle-

ka. Tłumy ludzi wypełniły wtedy nagle sale sportowe we wsiach, przyjść mógł tam każdy, kto chciał - i „urzędnicy niczego nie osiągnęli”. Dodało mu to odwagi. Utworzenie <<opozycji rolnej>> stanowi dlań „wynik pracy mającej już długą tradycję”.

Obecnie Osenberg i jego przyjaciele pracują nad perspektywicznym programem społeczno-ekonomicznym, który powinien być już wkrótce gotów, ponieważ „jeśli chcemy podjąć ofensywę - mówi Osenberg - musimy być konkretni”. Najważniejszą sprawą jest system zróżnicowanych cen: wysokich w odniesieniu do określonych podstawowych ilości produktów rolnych, a niskich w odniesieniu do wszystkiego, co wykracza poza te kwoty. W celu sfinansowania owego systemu Osenberg domaga się połączenia ze sobą kanałów, którymi płyną obecne subwencje dla rolnictwa. Liczy się jednak z tym, że za niektóre produkty rolne konsumenci będą musieli płacić drożej. „Jestem gotów - stwierdza - do podjęcia na ten temat publicznej dyskusji”.

Poza tym pragnie on za pomocą wielu szczegółowych przepisów skłonić chłopów do tego, żeby gospodarzyli w sposób odpowiadający wymogom ochrony środowiska. Winno się zezwalać na hodowlę jedynie określonej ilości zwierząt na 1 ha użytków rolnych, zakazać stosowania określonych substancji trujących i opodatkować nawozy azotowe. Jego konkluzja: „Należy rozwijać taką produkcję rolną, przed którą nie trzeba by brać przyrody w obronę”.

Fritz Vorholz





## ROLNICTWO SIĘ LICZY

We wszystkich państwach kandydujących rolnictwo odgrywa w gospodarce ważną rolę. W 1996 r. w tych 10 państwach przeciętnie 6,8% PKB pochodziło z produkcji żywności, w porównaniu z zaledwie 1,7% w unijnej „Piętnastce”. W państwach kandydujących w rolnictwie zatrudnionych jest 10,3 mln osób, co stanowi 22,5% ogólnej siły roboczej. W UE w rolnictwie pracuje 7,5 mln osób, czyli 5% zatrudnionych. Między państwami kandydującymi rysują się jednak spore różnice. Np. w Republice Czeskiej rolnicy stanowią 4% siły roboczej a w Rumunii - 37%. Pod względem udziału rolnictwa w gospodarce jedynie Czechy, Słowacja i Słowenia są porównywalne ze średnią UE.

Najbardziej uzależnione od rolnictwa są Rumunia i Bułgaria, następnie Estonia, Łotwa i Litwa. W niektórych państwach kandydujących poziom zatrudnienia w rolnictwie wzrósł, zarówno w kategoriach względnych jak i bezwzględnych. Dotyczy to zwłaszcza państwa takich jak Rumunia czy Bułgaria, w których rolnictwo przy ogólnym pogorszeniu sytuacji gospodarczej pełniło rolę buforową. Proporcje zatrudnionych w rolnictwie są w obu tych państwach szczególnie wysokie. Wysoki poziom zatrudnienia w rolnictwie notuje się również w Polsce i na Litwie. Liczba zatrudnionych w rolnictwie w państwach kandydujących, przekraczająca 10 mln, jest wysoka w porównaniu z UE, gdzie w rolnictwie zatrudnionych jest 7,5 mln. Natomiast produktywność tego sektora, mierzona wartością dodaną przypadającą na jednego pracownika, wynosi zaledwie 11% poziomu UE. Eksport produktów rolno-spożywczych w stosunku do całości eksportu ma względnie duże znaczenie dla Węgier i Bułgarii, zaś w trzech państwach bałtyckich stanowi stosunkowo wysoki procent zarówno eksportu jak i importu (co jest częściowo odzwierciedleniem handlu tranzytowego).

W większości państwa kandydujących żywność stanowi znaczny element wydatków gospodarstw domowych - od 30 do 60%. Jedynie Słowenia i Węgry zbliżają się tu do poziomu UE.

Choć pojawiają się oznaki poprawy, zwłaszcza w sektorze upraw, produkcja rolna w większości państw kandydujących nadal utrzymuje się dużo poniżej poziomu sprzed zmian ustrojowych. Większość państw kandydujących podjęła działania zmierzające do ustabilizowania sektora rolniczego po zakłóceniach, jakie nastąpiły we wczesnym okresie przejściowym.

W różnych krajach pomoc dla rolnictwa przyjęła różne formy, od interwencji wzorowanych na CAP (Wspólnej Polityce Rolnej UE) i polityce celnej, po kontrolę administracyjną zbliżoną do tej, jaką stosowano w systemie centralnego planowania. W świetle ograniczeń budżetowych w wielu państwach tej grupy trudno oczekiwać, by publiczne wsparcie dla rolnictwa znacznie przekroczyło obecny po-

ziom, co z kolei ogranicza możliwości interwencji rynkowej i pomocy strukturalnej. W nadchodzących latach szeregu czynników będzie wpływało na różnicę cen produktów rolnych między państwami kandydującymi i UE. Poszerzenie będzie się wiązało z pełną liberalizacją handlu produktami rolnymi i rolno-spożywczymi między obecnymi i przyszłymi członkami UE (a także między tymi ostatnimi). Ponieważ jest to sektor pozostający pod względną ochroną w ramach Układów Europejskich, można oczekiwać, że wobec wymogów rynku unijnego gospodarki państw kandydujących będą nadal znajdowały się pod silną presją, zmuszającą je do adaptacji zarówno w podstawowej produkcji rolnej jak i w przetwórstwie żywności. Można oczekiwać, że restrukturyzacji towarzyszyć będzie znaczne uszczuplenie nadwyżki siły roboczej.

Pewne sektory w obecnych państwach członkowskich UE, zwłaszcza uprawa niektórych owoców i warzyw, znajdują się pod presją konkurencji na poszerzonym rynku. Pełne wdrożenie *acquis* będzie wymagało harmonizacji przepisów prawnych oraz stworzenia w państwach kandydujących odpowiedniej infrastruktury służącej kontroli egzekwowania *acquis* wewnątrz kraju i na granicach zewnętrznych.

Właściwe wdrażanie i egzekwowanie tych wymogów jest konieczne dla zachowania odpowiedniej ochrony roślin i zwierząt oraz zdrowia w całej poszerzonej Unii. Cel ten musi być więc osiągnięty zanim będzie mogło dojść do swobodnego, nie objętego kontrolą graniczną przepływu produktów rolnych.

Wdrożenie tych działań będzie wymagało dodatkowych inwestycji na ośrodki publiczne odpowiedzialne za kontrolę i testowanie, a także znacznych inwestycji prywatnych na udoskonalenie zakładów przetwórstwa żywności i dostosowanie ich do wymogów i standardów UE.

*Źródła dalszych informacji:* Agricultural Situation and Prospects in the Central and Eastern European Countries, badania sytuacji w 10 państwach kandydujących oraz raport podsumowujący, opublikowane jako dokumenty robocze przez DG VI w czerwcu 1998 r.; Study on alternative strategies for the development of relations in the field of agriculture between the EU and the candidate countries with a view to their future accession (dokument strategiczny); komunikacja (CSE(95)607 z dn. 29.11.95 r.) przedstawiona przez Komisję Radzie Europejskiej w Madrycie w grudniu 1995 r.

W Internecie: [http://europa.eu.int/comm/dg06/publi/peco/summary/fullrep/ch2-1\\_en.htm..](http://europa.eu.int/comm/dg06/publi/peco/summary/fullrep/ch2-1_en.htm..)

## ROLNICTWO SIĘ LICZY

## Pozycja rolnictwa w 1996 r.

	Analiza ogólna		Produkcja rolna*		Zatrudnienie w rolnictwie		Rolnictwo w wymiarze handlowym		Wydatki na rynek
	1996	1995	mld E	% PKB	os.	% ogół. zatrudnionych	% ogół. eksportu	% ogół. importu	
Bulgaria	6,164	70,5	0,9	11,8	769	11,4	10,0	9,8	34
Estonia	1,480	32,1	0,3	8,8	76	9,2	15,7	15,6	36
Litwa	3,151	48,5	0,5	10,2	590	14,8	15,1	17,1	32
Łotwa	2,521	39,8	0,3	7,6	206	10,7	14,8	13,6	38
Polska	18,674	59,1	6,2	5,5	4130	36,7	11,3	10,7	35
Republika Czeska	4,279	54,5	1,2	2,8	211	4,1	5,7	7,5	31
Rumunia	14,289	62,8	5,3	10,8	3073	33,3	10,1	7,1	36
Słowacja	2,443	49,9	0,7	4,6	189	6,8	1,4	8,6	35
Słowenia	189	36,7	0,7	4,4	61	6,3	4,2	7,8	23
Węgry	6,184	66,5	2,1	5,8	298	8,2	17,1	5,1	24
Wspólnota Europejska	18,282	55,9	10,1	6,1	6,8	18,282	—	—	—
11 państw UE	133,268	41,6	117,5	1,7	1,314	5,1	14	9,6	18

\* Liczony wg PKB (produktu wewnętrznego), wartości dodanej w rolnictwie. Polska, Węgry, Republika Czeska łączą z województwem Trójmiastem.

Źródło: Agricultural Situation and Prospects in the Central and Eastern European Countries; Summary Report i Synthesis i perspektyw rolnictwa w państwach Europy Środkowej i wschodniej, DG IV, delusowa rolnictwa, czerwiec 1998 r.

## Ile będzie pieniędzy?

Z niezależnej analizy funduszy proponowanych przez Komisję w ramach pomocy przed przystąpieniem wynika, że sumy te nie nadwyrężą budżetu UE i że nie są one zbyt wysokie.

Wielkość funduszy jakie otrzymałyby państwa kandydujące została obliczona na podstawie informacji zawartych w Agendzie 2000. Ogólny przepływ funduszy UE w latach 2000-2006 podzielić można na dwie kategorie: pomoc przed przystąpieniem do Unii, która skierowana jest do wszystkich 10 państw kandydujących przed otrzymaniem przez nie członkostwa i pomoc po przystąpieniu do Unii w postaci transferów z funduszy strukturalnych, Wspólnej Polityki Rolnej (CAP) i innych części budżetu UE.

Dla uproszczenia obliczeń możemy założyć, że około roku 2002 do UE przyłączy się pięć państw. Na podstawie tego założenia proponowane całkowite wydatki na transfery preakcesyjne szacowane są na 21 mld ECU, z czego 10,5 mld ECU zostanie przekazane z programu Phare UE, 7 mld ECU z funduszy strukturalnych, a 3,5 mld ECU zostanie przeznaczone na wsparcie reform rolnych. Z tej łącznej sumy 3,6 mld skierowane zostanie do pięciu państw, które rozpoczęły negocjacje jako pierwsze.

W latach 2002-2006 pięć nowych państw członkowskich otrzyma dalsze 53,8 mld ECU, w tym 38 mld z funduszy strukturalnych i 15,8 mld z CAP i innych programów rolnych.

Z łącznej sumy 74,8 mld ECU przeznaczonej na transfery dla państw kandydujących w latach 2002-06, 77% czyli 57,4 mld trafi do czołówki państw kandydujących (Republiki Czeskiej, Węgier, Estonii, Polski i Słowenii). Pozostałym pięciu kandydatów otrzyma resztę funduszy. W sumie 10 państw kandydujących otrzyma 16% budżetu UE w roku 2006, a druga piątka kandydatów jedynie 2,6%. W okresie poprzedzającym rok 2006 - kiedy pierwsze państwa kandydujące będą przystępowały do Unii - wszystkie te państwa będą korzystały z pomocy. Transfery UE będą się dzieliły na preakcesyjne i postakcesyjne. Do 2006 r. wszystkim państwom kandydującym będą przysługiwały fundusze preakcesyjne. Wstępując do UE, poszczególne państwa będą przechodziły do kategorii objętej pomocą postakcesyjną. Dłuższy okres oczekiwania mógłby sprawić, że państwa, które przystąpią do UE później niż w 2006 r. otrzymają tyle samo a może nawet więcej pieniędzy niż inne, przyjęte do Unii we wcześniejszym terminie. Łączna kwota transferów finansowych będzie zdecydowanie większa niż fundusze otrzymywane przez 10 państw kandydujących z programu Phare i jest oceniana jako dowód pewnej hojności zważywszy, że całkowita liczba mieszkańców 10 państw kandydujących stanowi tylko jedną trzecią całkowitej liczby mieszkańców piętnastki UE.

W ciągu całego okresu 2000-2006 pięć państw czołówki może oczekiwać przeciętnie około 130 ECU na głowę mieszkańca rocznie, podczas gdy pozostała piątka otrzyma około 58 ECU na osobę. Proponowany rozdział pomocy wzbudza jednak kontrowersje wśród niektórych państw członkowskich.

Komisja zaproponowała również w Luksemburgu utworzenie funduszu wyrównawczego na przyspieszenie przygotowań do członkostwa w pięciu państwach nie dopuszczonych do wczesnych negocjacji. Około 100 mln ECU z budżetu Phare zostało przeznaczone na ten cel.

## JAKA ŻYWNOŚĆ NIE SZKODZI?

Spróbujmy zadać sobie pytanie: co niekorzystnego dla zdrowia może występować w surowcach rolniczych i produktach przetwórstwa spożywczego? Czy znamy takie produkty i na ile możemy ich unikać? Niestety, odpowiedź nie jest krótka i prosta. Rozjaśnię ten problem dzieląc go na grupy źródeł potencjalnej szkodliwości w produktach żywnościowych:

1. Substancje chemiczne o udowodnionym szkodliwym działaniu, występujące naturalnie w niektórych surowcach roślinnych. Są to związki organiczne specyficzne dla roślin, np.:

- solanina (glikoalkaloid steroidowy) znajdująca się w niedojrzałych pomidorach, w miejscach kiełkowania na ziemniaku (tzw. „oczka”) czy zazielenionych częściach marchwi,

- olejek eteryczny w ziele piołunu; po udokumentowaniu jego toksycznych właściwości zmodyfikowano recepturę absyntu (alkohol otrzymywany m.in. z piołunu),

- substancje goitrogenne (utrudniające przyswajanie jodu z pożywienia); ich obecność wykryto m.in. w warzywach z rodziny krzyżowych (kapustne)

2. Szkodliwe substancje organiczne wydzielane do żywności przez mikroorganizmy. Najniebezpieczniejsze w tej grupie to mykotoksyny, czyli metabolity pleśni: np. już niewidoczna gołym okiem ilość pleśni *Aspergillus flavus* wytwarza w nieprawidłowo przechowywanej żywności (np. zawilgocone produkty zbożowe czy orzeszki ziemne) niebezpieczną aflatoksynę B1, która uszkadza DNA w ludzkich komórkach.

3. Niektóre związki chem. stosowane przy produkcji żywności. Wprowadza się je w celu przedłużenia trwałości wyrobu, nadania mu zapachu, barwy, czy zamierzonej konsystencji. Nie zawsze są to czyste substancje mianem, których się je określa, np. karmel syntetyczny (otrzymywany w procesie amoniakalnym E-150b) zawiera domieszkę nieprzereago-

wanych w pełni substratów i międzyproduktów, podobnie aspartam (wykrywa się szkodliwą diketopiperazynę DKP). Niektóre przeciwutleniacze, np. BHA E-320(butylohydroksyanizol), BHT E-321 kumulują się w tkance tłuszczowej człowieka, uszkadzają wątrobę, tarczycę lub wywołują raka. Ztrwała się nimi niektóre tłuszcze smaźnicze (np. smalec przechowywany powyżej 1 roku), susz ziemniaczany, koncentraty zup, a także gumę do żucia. Na szczęście substancje dopuszczone w Polsce do stosowania w żywności ujęte są na tzw. liście pozytywnej MZiOS. Jednakże należy stwierdzić, że długotrwałe przyjmowanie chemicznie utrwalanej żywności ma nieprzewidywalne w skali życia ludzkiego konsekwencje zdrowotne.

4. Następną grupą to szkodliwe substancje powstające w żywności wskutek niewłaściwej obróbki termicznej; np. wyroby smażone w zużytym i nieodpowiednim do tego celu tłuszczu zawierają wolne rodniki tłuszczowe, polimery kwasów tłuszczowych oraz wiele innych produktów rozpadu termicznego, których działanie kancerogenne (rakotwórcze) wykazano w licznych testach toksykologicznych.

5. Obecnie żywność zawiera coraz więcej polutantów (zw. chem. skażające środowisko) migrujących z obszarów o dużej presji przemysłowej i wydobywczej; np. rakotwórcze dioksyny (najniebezpieczniejsza z nich to PCDD powstająca podczas spalania odpadów czy oczyszczaniu węgla kamiennego), wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne (WWA), rakotwórcze metale ciężkie takie jak kadm, ołów, rtęć, izotopy promieniotwórcze emitowane w pyłach podczas oczyszczania rud metali. Również nieodpowiednie opakowania np. z PCV, które mają kontakt z żywnością są źródłem końcowego skażenia produktów.

6. Ostatnia grupa to pozostałości pochodzące ze stosowania w rolnictwie licznych syntetycznych środków ochrony roślin (pestycydy, herbicydy, fungicy-

## JAKA ŻYWNOSĆ NIE SZKODZI?

dy, zoocydy) oraz mineralnych nawozów azotowych i fosforowych. Intensywna hodowla zwierząt rzeźnych i drobiu, poza aspektem nieetyczności tego procederu, również opiera się na chemicznym „dopingu” w postaci stymulatorów wzrostu i hormonów zwiększających pobieranie pokarmu i przyrost mięśniowy. Metabolity tych farmaceutyków i antybiotyków stosowanych profilaktycznie, spożywamy z wędlinami, mlekiem i jajami.

W tym pobieżnym skrócie zasygnalizowano jak wiele jest źródeł zanieczyszczających naszą żywność. Powstaje więc pytanie praktyczne: jaką żywność wybierać aby uniknąć chemicznych niebezpieczeństw? Jaki mamy wpływ jako konsumenci na to co jemy? Najszerze pole świadomego działania stwarza punkt 5 i 6. Jeżeli masz na uwadze własne zdrowie i troszczysz się o stan środowiska przyrodniczego, to najbardziej racjonalnym wyborem jest żywność pochodząca z atestowanych gospodarstw ekologicznych i przetwórci surowców ekologicznych. Badania wskazują na zależność między zawartością witamin w warzywach, a nadmierną obecnością azotanów. Eko-produkty także dzięki większej zawartości suchej masy, posiadają wyższą w stosunku do warzyw z upraw chemizowanych, zawartość witamin i minerałów. Ponadto pozostałości użytych podczas uprawy pestycydów kumulują się w organixmie. W mleku kobiet wciąż wykrywany jest DDT, pestycyd którego nie produkuje się już od 20 lat. Korzyści zdrowotne z ekologicznego odżywiania się są więc oczywiste. Jednak powstaje wątpliwość: jaką mam gwarancję, że produkt deklarowany przez wytwórcę jako ekologiczny jest taki w istocie? Zgodnie z rozporządzeniem nr 402 MRiGŻ z dn. 15.07.94 „w sprawie znakowania środków spożywczych...” środek spożywczy może zawierać określenie „wyprodukowano metodami ekologicznymi” pod warunkiem posiadania atestu (numer atestu gospodarstwa lub przetwórci) potwierdzającego sposób produkcji. Działające w Polsce od 10 lat stowarzyszenie EKOLAND przyznaje takie atesty po odpowiednich kontrolach na zgodność z kryteriami rolnictwa ekologicznego. Poza tym produkty ekologiczne nie są anonimowe: zawsze istnieje możliwość aby klient upewnił się naocznie w gospodarstwie lub przetwórci, jak uprawiane są warzywa lub wytwarzane są soki czy sery, które trafiają na jego stół. Czy ktoś inny daje taką możliwość? W krajach UE eko-

produkty są dostępne nawet w supermarketach, a gwarancję jakości zapewnia szczegółowe rozporządzenie 2092/91 w sprawie oznakowania produktów rolnictwa ekologicznego. Również Światowa Organizacja Zdrowia WHO oraz FAO opracowały wytyczne w sprawie produkcji, przetwórstwa i oznakowania żywności wytworzonej metodami ekologicznymi. Działania te mają na celu ochronę konsumenta przed fałszywymi produktami typu „zdrowa żywność bez chemii”, które nie mają nic wspólnego z ekologiczną produkcją i są tylko pustymi hasłami marketingowymi. Jest to więc poważny sektor rynkowy mający swoje umocowanie prawne, skupiający 750 organizacji z całego świata, na który Polska dopiero wchodzi. Wysokość sprzedaży żywności ekologicznej w Europie od roku 90 do 97 wzrosła trzykrotnie: z 1,41 mld. \$ do 4,2 mld. \$. W dniu 3.11.br. z inicjatywy senatora J.Chodkowskiego odbyła się konferencja pt.: „Żywność ekologiczna to zdrowie konsumentów”, 9.11.br. odbył się w Gliwicach coroczny festyn ekologiczny „Zdrowie dla mieszkańców Gliwic” - jest to więc temat aktualny. Nadmienimy, że konsumencie w Szwajcarii za główny impuls do kupowania takiej żywności wymieniają w pierwszej kolejności troskę o środowisko, później zaś o zdrowie - jakaż świadomość ekologiczna! A czy nie stać nas chociaż na to samo?

**Wykaz literatury:**

- H. Gertig: „Żywność a zdrowie” PZWIL 96'  
 I. Kośla: „Biologiczne i chemiczne zanieczyszczenia produktów rolniczych” SGGW 00'  
 J. Brzozowska: „Toksykologia żywności” SGGW 96'  
 praca zbiorowa pod red. J. Gawęckiego i L.Hryniewieckiego: „Żywnienie Człowieka” PWN 98'  
 praca zbiorowa pod red. U. Sołtysiak: „Rolnictwo ekologiczne od teorii do praktyki” 93'  
 U. Sołtysiak: „Ekologiczna produkcja żywności w świetle wymogów UE”

Zainteresowani tą tematyką mogą uzyskać dalszych informacji od autora tego artykułu pod numerem: 022 843-79-04, Piotr Modliński, Wydż. Żywnienia Człowieka, W-wa

## NOWY FUNDUSZ UŁATWI RESTRUKTURYZACJĘ ROLNICTWA

**W styczniu rozpocznie działanie nowy fundusz, którego celem jest pomoc w dostosowaniu rolnictwa i rejonów wiejskich w państwach kandydujących, przygotowujących się do przystąpienia do UE.**

SAPARD (*special accession programme for agriculture and rural development*, tj. specjalny program akcesyjny dla rolnictwa i rozwoju wsi) przyznaje dziesięciu państwom kandydującym pomoc w wysokości 520 mln \_ rocznie. Głównymi beneficjentami funduszu będą Polska i Rumunia. Polska otrzyma ponad 168 mln \_ rocznie. Rumunia nieco ponad 150 mln \_.

Poza środkami z nowego funduszu, państwa kandydujące mają również dostęp do funduszy Phare oraz innego nowego programu. ISPA, wspomagającego projekty w dziedzinie ochrony środowiska i transportu (artykuł na ten temat ukaże się w numerze 2000/1 *Dialogu Europejskiego*). Nowy fundusz ma ułatwić państwom kandydującym dostosowanie gospodarki rolnej do członkostwa UE, w szczególności w zakresie poprawienia struktury gospodarstw rolnych. „Państwa kandydujące napotykają wiele trudności w procesie przygotowań do przystąpienia do UE”, mówi nowy - powtórnie mianowany na to stanowisko komisarz UE ds. rolnictwa Franz Fischler”. Władze tych państw muszą koniecznie zadbać o to, by fundusze zostały wykorzystane jak najskuteczniej dla wsparcia dla procesu dostosowywania sektora rolnego do warunków, w jakich znajdzie się on po przystąpieniu do UE”.

Państwa kandydujące opracują najpierw szczegółowe plany wykorzystania funduszy. Dopiero po zatwierdzeniu ich przez Komisję będą mogły zostać wyasygnowane odpowiednie środki.

Program będzie działał do końca roku 2006. Państwa, które w tym okresie przystąpią do UE przestaną korzystać z programu SAPARD, uzyskując jako pełnoprawni członkowie dostęp do wewnętrznych programów UE. Fundusze w ramach programu SAPARD przyznawane są według kilku kryteriów: liczby ludności zatrudnionej w rolnictwie, arealu ziem uprawnych. PKB na głowę mieszkańca oraz specyficznych warunków terytorialnych. SAPARD ma w założeniu stanowić uzupełnienie innego funduszu przedakcesyjnego. ISPA - instrumentu na rzecz działań strukturalnych w okresie przedakcesyjnym. Do funduszy SAPARD będą mogły kwalifikować się projekty rozwoju i reform strukturalnych rolnictwa, w tym:

- inwestycje w infrastrukturę rolną;
- poprawa marketingu w dziedzinie produktów rolnych i rybnych;
- poprawa kontroli w zakresie jakości, norm weterynaryjnych i fitosanitarnych;
- propagowanie jak najlepszych z punktu widzenia środowiska praktyk rolniczych;
- dywersyfikacja działalności gospodarczej w rejonach wiejskich;
- tworzenie usług w dziedzinie zarządzania gospodarstwami rolnymi;
- tworzenie organizacji producentów;
- odnowa wsi i ochrona dziedzictwa na terenach wiejskich;
- ulepszanie oraz reparcelacja ziemi;
- zakładanie i uaktualnianie ksiąg hipotecznych;
- doskonalenie szkolenia zawodowego;
- rozwój infrastruktury wsi;
- zarządzanie gospodarką wodną;

• promocja leśnictwa oraz przetwórstwa i marketingu produktów leśnych;

• finansowanie pomocy technicznej, w tym badań naukowych.

**Orientacyjny przydział funduszy dla poszczególnych państwa - maksymalny przydział roczny (w mln \_, wg cen za rok 1999)**

Bulgaria	52.124
Estonia	12.137
Litwa	29.829
Łotwa	21.848
Polska	168.683
Republika Czeska	22.063
Rumunia	150.636
Słowacja	18.289
Słowenia	6.337
Węgry	38.054
Ogółem	520

W ramach Programu SAPARD Unia Europejska może wyasygnować do 75% ogólnej kwoty wydatków publicznych przewidzianych na realizację danego projektu. Wkład ten ulega redukcji w przypadku inwestycji przynoszących zyski - wówczas ogólny udział pomocy publicznej może sięgać 50% całości kosztów, z czego SAPARD pokrywa 75%.

Pomoc techniczna oraz działania podejmowane z inicjatywy Komisji mogą być finansowane z funduszu w całości, z zastrzeżeniem, że nie przekroczą one 2% ogólnego budżetu przydzielonego na dany rok.

Każde z państw kandydujących przedstawia plan rozwoju wsi i rolnictwa, który musi następnie zostać przyjęty przez Komisję. Każdy taki plan musi być opracowany na odpowiednim szczeblu geograficznym i mieć potencjał rozwojowy. Musi on wyznaczać strategię dla wsi i rolnictwa z wyraźnie sprecyzowanymi, wymiernymi celami, obejmującymi ocenę przewidywanych konsekwencji gospodarczych, społecznych, środowiskowych, a także przewidywanych skutków projektu dla zatrudnienia. Plan ma zawierać również szczegółowe zestawienie środków niezbędnych do realizacji projektu.

Starający się o przydział funduszy muszą też przedstawić szczegółowo proponowany sposób zarządzania projektem oraz zapewnić mechanizmy gwarantujące finansową kontrolę i regularne przeglądy. Komisja, wyciągnąwszy wnioski z problemów utrudniających w przeszłości zarządzanie funduszami wypłacanymi w ramach wspólnej polityki rolnej UE, stara się teraz uniknąć wszelkiego ryzyka.

„Działania zmierzające do podniesienia wydajności, jakości i norm ochrony zdrowia oraz przyczyniające się do tworzenia nowych miejsc pracy w rejonach wiejskich powinny być traktowane priorytetowo”, stwierdza Komisja. Urzędnicy Komisji będą ściśle współpracowali z władzami każdego z państw kandydujących. „Przedstawiony plan będzie podstawą do dyskusji przed przyjęciem przez Komisję programu rozwoju wsi”.

Rolnictwo nadal odgrywa w gospodarce niektórych państw kandydujących większą rolę, niż w państwach członkowskich UE. Dostosowanie rolnictwa do standardów UE i sprostanie wymogom członkostwa bez narażania budżetu UE na zbytne presje i bez zagrożenia dla źródeł utrzymania producentów w państwach kandydujących będzie wymagało dużych inwestycji. SAPARD ma być katalizatorem tych niezbędnych zmian.

Anthony Kent, Bruksela



## OCHRONA KONSUMENTA ZYSKUJE NA ZNACZENIU

Ochrona konsumenta nabiera w państwach kandydujących coraz większego znaczenia. Ruch konsumencki umacnia się także w UE, pomagając kształtować przyszłe przepisy w dziedzinie bezpieczeństwa i norm dotyczących towarów.

W miarę zmian sił rynkowych w państwach stowarzyszonych, zmienia się również znaczenie przypisywane konsumentom. Państwa kandydujące przed wejściem do UE muszą ujednolicić normy i wypracować politykę w zakresie praw konsumenckich. Jest to zadanie skomplikowane i trudne, w realizacji którego jednak, zdaniem przedstawicieli Komisji, większość państw kandydujących czyni znaczne postępy.

Erik Hansson, pełniący obowiązki szefa działu w Dyrekcji Generalnej ds. Ochrony Konsumentów (DG XXIV), mówi: „Ogólnie biorąc państwa te są na właściwej drodze”.

Dla wszystkich tych, którzy w państwach stowarzyszonych pracują nad dostosowaniem przepisów dotyczących tej dziedziny do ustawodawstwa obowiązującego w UE, pocieszeniem powinno być to, że i w Unii polityka ta jest pojęciem względnie nowym. Pierwotnym bodźcem do ustanowienia Wspólnoty był handel i biznes, a nie ochrona konsumentów. Przedstawiciele Komisji przyznają, że polityka Unii w zakresie ochrony konsumenta jeszcze nie okrzepła i nadal się rozwija.

**Dla wszystkich tych, którzy w państwach stowarzyszonych pracują nad dostosowaniem przepisów dotyczących tej dziedziny do ustawodawstwa obowiązującego w UE, pocieszeniem powinno być to, że i w Unii polityka ta jest pojęciem względnie nowym.**

Mocno lansuje się koncepcję Europy bliższej zwykłym obywatelom. Ważnym przedmiotem zainteresowania UE są indywidualne prawa i interesy obywateli. Dobrym przykładem sposobu reagowania Unii na niepokoje i naciski konsumentów może być jej reakcja na panikę wywołaną chorobą „wściekłych krów”, łączoną ze śmiertelnym zwyrodnieniem mózgu u ludzi. Zaniepokojenie konsumentów doprowadziło w ubiegłym roku do reorganizacji Dyrekcji Generalnej ds. Ochrony Konsumentów.

Rosnące zaniepokojenie kwestią bezpiecznej żywności znacząco przechylało szalę, zmniejszając wpływy produkującego żywność rolnictwa na rzecz spożywających ją konsumentów. Organizacje konsumenckie w Unii mają nadzieję, że podejście to obejmie również inne dziedziny związane z bezpieczeństwem.

Jednak proces przechodzenia do takiej UE, której polityka koncentrowałaby się na zainteresowaniach konsumentów, albo przynajmniej uwzględniała je w procesie decyzyjnym, znajduje się jeszcze w dość wczesnym stadium. Pojawiają się trudności z wyodrębnianiem i przekazywaniem polityki ochrony konsumenta w gestii DG XXIV. Niektóre ugrupowania konsumenckie wołałyby, aby interesy konsumentów uwzględniane były jako integralny element polityki Unii we wszystkich dziedzinach.

Na wczesnym etapie przemian można było odnieść wrażenie, że konsumenci, przez dziesiątki lat pozbawieni możliwości wyboru, nie przywiązywali większej wagi do swoich praw i do bezpieczeństwa produktów, które wreszcie mogli kupić. Teraz, kiedy zbliża się perspektywa członkostwa w UE, a społeczeństwo staje się coraz bardziej wymagające, rządy państw kandydujących zmuszone są do zajęcia się sprawą ochrony konsumentów.

Kwestia ochrony konsumenta uznana jest w Układach Europejskich i stanowi integralny element legislacyjnej bazy jednolitego rynku. Biała Księga z 1995 r. w sprawie integracji państw kandydujących z jednolitym rynkiem zawiera osobny rozdział poświęcony ochronie konsumentów i kładzie nacisk na warunki niezbędne do prawidłowego egzekwowania praw.

Warunki te to m.in. przyznanie konsumentom podstawowych praw, stworzenie adekwatnej struktury instytucjonalnej do spraw konsumenckich oraz wypracowanie procedur konsultacyjnych umożliwiających reprezentowanie interesów konsumentów i ich udział w procesie decyzyjnym, kampanie informacyjne i edukacyjne, ustanowienie mechanizmów załatwiania skarg i zażaleń ze strony konsumentów oraz promowanie i pomoc dla rozwoju pozarządowych organizacji broniących interesów konsumenta.

W opiniach Komisji (DE 97/6, str. 2) znajduje się fragment analizujący poziom ochrony konsumentów w poszczególnych państwach kandydujących. Ochrona konsumentów figuruje w „partnerstwie dla członkostwa” oraz w krajowych programach wprowadzania w życie praw obowiązujących w UE. W większości przypadków ochrona konsumentów nie otrzymuje w państwach stowarzyszonych wsparcia, na jakie zasługuje. Państwa te jednak wyraźnie deklarują chęć stworzenia warunków, które umożliwiłyby im przyjęcie i wdrożenie praw UE w tym zakresie.

Jednym z ugrupowań udzielających pomocy w tworzeniu organizacji obrony konsumentów w państwach kandydujących jest mieszcząca się w Londynie *Consumers International*, zrzeszająca organizacje konsumenckie z całego świata.

Dyrektor programowy *Consumers International*, Anna Fielder, która pomaga nowym ruchom konsumenckim, wyjaśnia, że w porównaniu z silnymi organizacjami w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych, ugrupowania konsumenckie w państwach kandydujących się stosunkowo ubogie i w wielu przypadkach dopiero zaczynają się liczyć jako siła polityczna.

„Do upadku komunizmu w żadnym z tych państw nie istniał prawdziwy ruch konsumencki. Pojawił się i wzmocnił w ostatnim roku”, mówi Anna Fielder. Tak jak wpływy i interesy konsumentów są różne w różnych państwach Unii, tak różna jest sytuacja w poszczególnych państwach kandydujących. Po części jest to odbiciem różnego stopnia rozwoju organizacji pozarządowych w tych krajach. Rozwój gospodarczy również odgrywa tu pewną rolę. W państwach, w których nadal zachodzą zasadnicze zmiany ekonomiczne, konsumenci martwią się raczej jak związać koniec z końcem niż jak bronić swoich praw.

„W wielu z tych krajów, gdzie obowiązywały ścisłe normy państwowe, ruch konsumencki wzięł początek w urzędach zajmujących się tymi normami. W niektórych zrodził się w agencjach rządowych. W innych wyrasta z inicjatywy oddolnych, na przykład z organizacji kobiet, mówi Anna Fielder.

Różnice w sposobach rozwijania się organizacji konsumenckich w państwach kandydujących wpływają z łatwiejszych niż by się wydawało do przewidzenia powodów natury politycznej i gospodarczej.

W Słowenii, na przykład, działa skuteczna organizacja obrony konsumentów posiadająca sieć porad prawnych z siedmioma biurami w całym kraju i nowoczesną skomputeryzowaną bazę danych, którą rozwinęła z praktyczną i finansową pomocą rządu niemieckiego. Wydaje ona również czasopismo konsumenckie *VIP* testujące produkty i nie zamieszczające żadnych reklam.

## Ochrona konsumenta zyskuje na znaczeniu

Rumunia, zdaniem Anny Fielder, jest pod tym względem stosunkowo słabo rozwinięta. Istnieje tam ponad 100 niewielkich ugrupowań konsumenckich, z których żadne jednak nie jest w stanie odegrać wiodącej roli.

Finansowanie ugrupowań konsumenckich w państwach kandydujących jest dość trudne. W tradycji zachodniej, organizacje działające na rzecz konsumentów utrzymują się ze składek i ze sprzedaży czasopism. W państwach kandydujących społeczeństwo nie ma pieniędzy na kupowanie tego rodzaju czasopism, nawet gdyby istniały. I tak na przykład organizacje konsumenckie w Polsce i na Węgrzech zamiast czasopism wydają ulotki. W Republice Czeskiej Ida Rozova, prawniczka, sama opracowuje dla pisma o nazwie *d-TEST* informacje o produktach i porady dla konsumentów.

**Proces przechodzenia do takiej UE, której polityka koncentrowałaby się na zainteresowaniach konsumentów, albo przynajmniej uwzględniała je w procesie decyzyjnym, znajduje się jeszcze w dość wczesnym stadium.**

Główną formą pomocy dla początkujących grup konsumenckich w państwach kandydujących, tak ze strony UE jak i organizacji pozarządowych, jest wymiana know-how i ekspertów oraz udział w konferencjach i warsztatach.

Program Phare Unii Europejskiej wyasygnował 2 mln ECU na dwuletni, rozpoczęty w styczniu br. program pomocy dla konsumentów w państwach kandydujących. Z tej sumy 800 tys. ECU przeznaczone będzie na pomoc techniczną i prawną, 500 tys. ECU na szkolenie i 700 tys. ECU na bezpośrednią pomoc dla miejscowych organizacji kandydujących.

Projekt ten adresowany jest do osób, których obowiązkiem jest wdrażanie regulacji prawnych, czyli prawników, ludzi wytyczających politykę i naukowców. Tematyka ma obejmować także sprzedaż na odległość i kształcenie konsumentów. Ważny głos w sprawie potrzeb i pomocy udzielanej w ramach projektu będą miały organizacje konsumenckie w państwach stowarzyszonych kandydujących.

Anna Fielder przyznaje, że program Phare „zrobił sporo dobrego pod względem legislacyjnym i działalność tę należy popierać”, ale uważa też, że oferowana pomoc finansowa UE jest stosunkowo niewielka. „Słabo zna się tam i rozumie konsumenta. Polityka Unii kładzie natomiast nacisk na rządowe przepisy”.

Anna Fielder stwierdza, że zaangażowanie UE w sprawy ruchu konsumenckiego w państwach kandydujących jest „bardzo marginalne”, zarówno jeśli chodzi o finanse jak i zainteresowanie. Nie odbiega to bardzo od tego, co dzieje się wewnątrz samej Unii”. Przedstawiciel Komisji, Erik Hansson, ocenia jednak optymistycznie gotowość państw kandydujących do rozwinięcia systemu ochrony konsumenta: „Mam wrażenie, że gdy państwa te zrozumieją koncepcje, będą skłonne ją przyjąć”.

Wprowadzenie przez państwa kandydujące zasad zharmonizowanych z tymi, jakie obowiązują w UE, jest jednak tylko pierwszym krokiem. Innym ogromnym zadaniem jest ich egzekwowanie.

„Konsumentom trudno jest uzyskać informacje. Prawnicy nie mają wyszkolenia i egzekwowanie szwankuje”, twierdzi Anne Fielder. „Nie jest to niczym zaskakującym. Nacisk kładzie się na uporządkowanie gospodarki i ustawodawstwa, toteż ochrona konsumentów nie jest dobrze promowana”.

Erik Hansson jest natomiast przekonany, że polityka ochrony konsumentów w państwach kandydujących w coraz większym stopniu otrzymuje należne jej wsparcie. „Uważam, że ludzie są świadomi znaczenia tej sprawy”, twierdzi. „Problem polega na tym, że stoi przed nimi tak wiele priorytetowych zadań”. Obser-

wacja staje się sprawą coraz ważniejszą. Komisja pomaga państwom kandydującym w tworzeniu warunków dla odpowiedniej obserwacji rynku. W ramach programu PRAQ III opracowano zestaw dydaktyczny, z których korzystano na seminariach zorganizowanych w drugiej połowie 1997 roku.

Przedstawiciele państw stowarzyszonych będą mieli okazję uczestniczyć w kolejnej konferencji zorganizowanej w bieżącym roku na temat bezpieczeństwa i norm dotyczących produktów. Tematem obrad będą także metody współpracy między organizacjami konsumenckimi i instytucjami zajmującymi się standaryzacją.

Niektóre państwa kandydujące opracowały własne systemy norm, które będzie trzeba dostosować do norm UE. Ochroną konsumentów interesowano się od dłuższego czasu na poziomie krajowym, ale w jednych państwach bardziej niż w innych. W dążeniu do jednolitego rynku różnice norm w poszczególnych krajach postrzegane są jako przeszkoda w wymianie handlowej. Rozwiązaniem tej sytuacji było wzajemne uznawanie norm drugiej strony, co osłabiło w rzeczywistości ochronę konsumentów w niektórych państwach członkowskich. Wielka Brytania, na przykład, zmuszona była dopuścić na rynek elektryczne koce importowane z innych państw Unii, odpowiadające normom bezpieczeństwa w państwach eksportujących, lecz niezgodne z normami brytyjskimi. W jednolitym rynku ochrona konsumenta staje się sprawą Wspólnoty. Kwestia ta została wpisana (art. 129a) do dokumentów podpisanych w Maastricht w lutym 1992 roku. BSE (choroba wściekłych krów) nadała ochronie konsumentów szerszego rozgłosu i przyczyniła się do zwiększenia środków na ten cel.

Zdaniem Anne Fielder w państwach kandydujących stale zastrzegają się kryteria bezpieczeństwa produktów. Twierdzi on, że w okresie przygotowań do wejścia do UE niektóre z państw kandydujących są zasypywane pochodzącymi z państw członkowskich UE i nie odpowiadającymi normom, wybrakowanymi i czasem niebezpiecznymi produktami, które wewnątrz Unii nie zostałyby dopuszczone na rynek.

Prawodawstwo UE nie zabrania tego rodzaju praktyk dumpingowych na rynkach krajów trzecich, choć czasem mogą temu zapobiegać prawa obowiązujące w niektórych państwach członkowskich.

Jedną z dziedzin, w której Erik Hansson chciałby widzieć większy udział państw kandydujących, jest zarządzany przez Komisję system umożliwiający szybki przepływ informacji o niebezpiecznych towarach między państwami członkowskimi. Obecnie państwa kandydujące są wyłączone z tego systemu ze względu na ochronę tajemnicy.

Prace nad tym problemem trwają w ramach programu Phare w zakresie ochrony konsumentów. Za priorytet we wszystkich państwach kandydujących uznano usunięcie z rynku towarów niebezpiecznych. Nie ma jednak doświadczeń, jeśli chodzi o sposoby wymiany tego rodzaju informacji. We wszystkich 10 państwach prowadzone są finansowane przez Phare badania w celu stworzenia projektów pilotażowych zajmujących się systemem szybkiej wymiany informacji między tymi państwami. Początkowo system taki ograniczyłby się do kilku towarów w zależności od ich pochodzenia lub rodzaju (na przykład żywność). Drugi program Phare w dziedzinie ochrony konsumentów będzie działał jak katalizator, przyspieszając rozwój tego systemu. Kiedy już powstanie, będzie on mógł zostać rozszerzony i ostatecznie połączony z istniejącym w UE systemem, znanym pod nazwą RAPEX.

Stella Dillon, Bruksela

## Ochrona konsumenta zyskuje na znaczeniu

## Niezależne organizacje konsumenckie w państwach kandydujących

**Bulgaria**

Niezależna Federacja Konsumentów Bułgarskich (FCB) broni i promuje prawa konsumenta. Założona w 1990 roku Federacja liczy ponad 18 000 członków.

Kontakt: Federacja Konsumentów Bułgarskich, 8 Pencho Slaveikov Blvd, BG-1606 Sofia. (tel. i fax: (359 2) 529 234).

**Republika Czeska**

Dotychczas nie powstała organizacja ogólnokrajowa, istnieją natomiast trzy ugrupowania regionalne: Towarzystwo Obrony Konsumenta założone w 1993 roku z siedzibą w Ostrawie, posiada 13 oddziałów; Centrum ds. Stosunków Biznes-Konsument i Obrony Konsumenta, mieszczące się w Trebicu, wyrosło z ośrodka porad dla konsumentów przy władzach lokalnych; w Pradze istnieje także niewielkie ugrupowanie prowadzone przez wolontariuszy. Miesięcznik *d-TEST* jest najbardziej znanym promotorem praw konsumenta.

Kontakt: Towarzystwo Obrony Konsumenta, Olesni 6, CZ-71200 Ostrava, (tel. i fax: (420 69) 255 559).

Centrum ds. Stosunków Biznes-Konsument, Masarykovo nám 6, CZ-67430 Trebic, (tel.: (420 618) 755 111).

Ida Rozova, *d-TEST*, Post Schranka 107, Kykalova 1, CZ-14000 Praha 4, (tel. i fax: (420 2) 6104 5491).

**Estonia**

Estoński Związek Obrony Konsumentów został założony przez cztery lokalne ugrupowania w roku 1994. Posiada 10 grup regionalnych, członkostwo jest bezpłatne.

Kontakt: Estoński Związek Obrony Konsumentów, Tartu mnt 1, EE-0001 Tallin, (tel. i fax: (372 2) 432 606).

**Węgry**

Krajowe Stowarzyszenie Obrony Konsumentów zostało ponownie uruchomione w 1991 r. jako spadkobierca Krajowej Rady Konsumentckiej. Jest ono jedyną niezależną organizacją konsumencką będącą federacją zarówno związków konsumentów jak i krajowych grup nacisku.

Kontakt: Krajowe Stowarzyszenie Obrony Konsumenta, Batlton u 27.I, H-1055 Budapeszt, (tel.: (36 1) 111 7030 lub 1830; fax: (36 1) 131 7386).

**Łotwa**

Prawo łotewskie przyznaje organizacjom pozarządowym szerokie uprawnienia, ale sektor ochotniczy nie posiada dostatecznych środków na korzystanie z tych uprawnień. Nie ma organizacji krajowej, istnieją natomiast kluby konsumentów. Najstarszym z nich jest klub w Rydze.

Kontakt: Klub Obrony Interesów Konsumentów, 32 Valnu lēla 414, Ryga LV-1050, (tel.: (371 7) 221 267; fax: (371 7) 280 882) (przez Ministerstwo Gospodarki).

**Litwa**

Litewskie Stowarzyszenie Konsumentów założono w roku 1989 roku w celu połączenia ugrupowań konsumenckich. Działa na zasadzie wolontariatu, jest niezależne i jest członkiem afiliowanym Consumers International. Członkostwo jest bezpłatne, przyznawane na zasadzie indywidualnej.

Kontakt: Litewskie Stowarzyszenie Konsumentów, 29a Basanaviciaus Street, LT-2600 Wilno, (tel.: (370 2) 614 888; fax: (370 2) 226 106).

**Polska**

Założona w 1981 r. Federacja Konsumentów jest jedną z najstarszych tego rodzaju organizacji w państwach kandydujących. Od 1989 r. jest ona pełnoprawnym członkiem *Consumers International*. Inna organizacja, Stowarzyszenie Konsumentów Polskich (SKP), powstała w roku 1995. Polskie Towarzystwo Ekonomiki Gospodarstwa Domowego jest organizacją pozarządową założoną w roku 1990 przez pracowników naukowych Wydziału Gospodarstwa Domowego SGGW i pracowników Komitetu Gospodarstwa Domowego w celu szerzenia wiedzy wśród polskich rodzin. Uczestniczy także w edukacji polskich konsumentów.

Kontakt: Federacja Konsumentów, Pl. Powstańców Warszawy 1/3, PL-00-950 Warszawa, (tel.: (48 22) 271 173; fax: (48 22) 279 059).

Stowarzyszenie Konsumentów Polskich, ul. Kopczyńskiego 5/7, PL-00-335 Warszawa,

Polskie Towarzystwo Ekonomiki Gospodarstwa Domowego, ul. Koszykowa 10, PL-00-564 Warszawa, (tel.: (48 22) 621 3651 lub 4488).

**Rumunia**

W sektorze publicznym szerokie uprawnienia posiada utworzone przez rząd w roku 1992 Biuro Ochrony Konsumentów. Zajmuje się ono rozwijaniem oddolnych ugrupowań konsumenckich, których jest w kraju około 100. W Rumunii istnieją też trzy niezależne organizacje.

Kontakt: Towarzystwo Ochrony Konsumentów, Blvd IC Bratianu 34, Etaj IV, Camera 24, Sector 3, 70427 Bukareszt, RO (tel.: (40 1) 311 0243).

Instytut Ochrony Konsumentów i Konkurencji, Serg Militaru Gheorghe Str 4, Apt 2, Sector 1, Bukareszt (tel.: (40 1) 614 3400 wew. 1326; fax: (401) 312 9444 lub 6966).

Soropco, adres jak wyżej (tel.: 40 1) 311 1995,6,7; fax: (40 1) 312 6966).

**Słowacja**

Słowackie Stowarzyszenie Konsumenta założona w Bratysławie w roku 1990 składa się z ponad 20 lokalnych i regionalnych klubów. Od roku 1991 jest członkiem Consumers International.

Kontakt: Słowacka Organizacja Konsumenta, Stefanikova 19/II, SK-81272 Bratislava, (tel. i fax: (421 7) 399 176).

**Słowenia**

Interesy konsumentów są stosunkowo dobrze brnione zarówno przez sektor państwowy jak i niezależny. Słoweńskie Stowarzyszenie Konsumentów założono w roku 1990 bazując na zachodnim modelu organizacji konsumenckich. Od roku 1991 Stowarzyszenie publikuje czasopismo konsumentów *VIP*.

Kontakt: Słoweńskie Stowarzyszenie Konsumentów, Frankopanska 5, PO Box 2603, SI-1001 Lublana, (tel.: (386 61) 132 0089; fax: (386 61) 302 263).

*Źródło: Informator na temat polityki ochrony konsumenta i organizacji konsumenckich w Europie Środkowej i Wschodniej.*

## GEĞAWA W WIELKOPOLSCE

Spośród kilku gatunków gęsi, które można obserwować w Polsce na przelotach, na łęgi pozostaje tylko jeden - gęga-*wa* *Anser anser*. Warto poświęcić jej miejsce na łamach „Biuletynu”, bo to ptak piękny, interesujący i w dużej mierze związany z Wielkopolską.

### Rozpoznawanie

Gęga-*wa* należy do rzędu blaszkodziobych *Anseriformes*, rodziny kaczkowatych *Anatidae* i rodzaju gęsi *Anser*. Nazwa blaszkodzioba pochodzi od specyficznej budowy dzioba. Skóra na obu brzegach dzioba pofałdowana jest w zachodzące na siebie „blaszki”. Dopasowany jest do nich kształt mięsistego języka, z jakby nacięciami po bokach. Ptaki żerują głównie zasysając wodę wraz z drobinami pokarmu. Drobinę te zatrzymują się na blaszkach, a woda za pomocą języka wypychana jest z dzioba. Gęsi skubią też trawę i sprawnie wyluskują ziarna z kłosów zboża.

Upierzenie gęga-*wy* jest szaro-brunatne, stąd dawna nazwa gęś szara. Jaśniejsze obrzeżenia piór tworzą delikatne jasne pasy na grzbiecie, mimo skromnego upierzenia ptak ten wyróżnia się elegancją. Brzuch jest szary z ciemnymi plamami, podobnie białe. W locie dobrą cechą rozpoznawczą gatunku są srebrzyste pokrywy skrzydłowe. Dziób i nogi są pomarańczoworóżowe, co też odróżnia je od innych gęsi. Dobrą cechą jest często wydawany głos, bardzo podobny do głosu gęsi domowej, która pochodzi właśnie od udomowionej gęga-*wy*.

Rozpiętość skrzydeł sięga 170 cm, a waga 3-6 kg. Samce są nieco większe od samic.

### Zwyczaje lęgowe

Gatunek ten występuje na jeziorach, dużych stawach i bagnach z trzcinami i wysepkami. Biologia polskiej populacji gęga-*wy* została najdokładniej zbadana na Stawach Milickich na Dolnym Śląsku przez prof. dr. hab. Józefa Witkowskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego (Witkowski 1983).

Do lęgów przystępują wcześniej: od marca do początku maja. Samica buduje gniazdo w wybranym miejscu wśród trzcin. Stanowi je kopiec nałamanych łodyg trzcin, z wgłębieniem, które powstaje w czasie wysiadywania, a wypełnione jest puchem samicy. Składa ona 2-12 jaj, długości ok. 8,5 cm. Zniesienia nawet do 20 jaj pochodzą od więcej niż 1 samicy. Wysiadyuje je sama przez 27-29 dni. Przez cały ten okres rzadko schodzi z gniazda na żerowanie, wtedy nakrywa jaja puchem. Samiec przebywa na otwartej wodzie w pobliżu, pilnując partnerki i lęgu przed niebezpieczeństwami,

a i przed innymi samcami. Każda para ma swój rewir i broni go przed innymi.

Już 1-2 dni po wykluciu rodzice wyprowadzają pisklęta na wodę. Już wtedy namaszczają one swój puch (tak jak dorosłe pióra) tłuszczem ze specjalnego gruczołu kuprowego, dzięki czemu na wodzie nie przemakają. Można wtedy obserwować rodziny płynące w szyku: samica, potem młode, na końcu samiec. Rodziny nieraz liczą ponad 20 piskląt, ale wtedy część młodych jest „adoptowanych” z innych lęgów. Młode zaczynają latać po ok. 8 tygodniach, zwykle w lipcu.

Późną wiosną, rodzice wodzący już młode oraz ptaki niełęgowe przechodzą pierzenie. Ponieważ gęsi gubią wszystkie lotki prawie równocześnie, na kilka tygodni tracą zdolność latania. Są wtedy szczególnie narażone na ataki drapieżników, dlatego potrzebują bezpiecznych miejsc i spokoju.

Kiedy stare i młode ptaki już latają, zmieniają swój tryb życia. Rano i wieczorem stadka przelatują na łąki i pola na żerowanie, na wodzie spędzają tylko popołudnie i noc.

### Wędrówki

Wędrówki gęsi stanowią tak wspaniałe zjawisko przyrody, że weszły do naszej kultury. Są symbolami dwóch przeciwstawnych zjawisk - wiosennego przebudzenia przyrody i nadejścia zimy.

Rodziny gęga-*wy* od lipca zbierają się w duże stada, liczące nieraz kilkaset osobników. Żerują one na łąkach i ścierniskach, a nocują na wodzie. Odlatują z Polski od września aż do nadejścia mrozów. Ze środkowej Europy wędrują na zimowiska dwoma szlakami. Szlakiem atlantyckim lecą na zimowiska w Hiszpanii, szczególnie w rezerwacie Donana w delcie rzeki Gwadalkiwir. Tam wędrują gęga-*wy* z zachodniej Polski, w tym z rezerwatu Słońsk w ujściu Warty do Odry.

Przełomowym momentem dla naszej wiedzy o wędrówkach gęga-*wy* było rozpoczęcie w 1988 r. programu znakowania tych ptaków w rezerwacie „Stawy Milickie” przez J. Witkowskiego (1991). Obok tradycyjnych obrączek na nogę, zakładano im specjalne, plastikowe obroże na szyję. W ramach międzynarodowego programu badawczego, gęga-*wy* w różnych krajach otrzymują obroże w innych kolorach (w Polsce zielone). Na obroży widnieje indywidualny kod osobnika. Dzięki odczytom przez tunetę ptak może być identyfikowany wielokrotnie.

Dzięki obrożom poznano, że gęga-*wy* z Milicza wędrują szlakiem południowym przez Węgry, Austrię, Włochy do zimowisk w Algierii i Tunezji, rzadziej Hiszpanii. Ustalo-

## GĘGAWA W WIELKOPOLSCE

no m.in., że ok. 30% gęgaw wraca kolejną wiosną do miejsc oznakowania, a drugie tyle wraca tu dopiero latem lub jesienią. Roczna śmiertelność gęgaw została oceniona również na ok. 30% (Witkowski 1991). Obroże pozwoliły także na zebranie materiału na temat wielu aspektów życia gatunku.

Warto dodać, że obecnie niedużo gęgaw zimowuje w zachodniej Polsce.

### W Wielkopolsce

Po Stawach Milickich największa w Polsce populacja lęgowa gęgawy znajduje się na jeziorze Gopło. Jej wzrost jest imponujący - 7 par w latach 1031-36, ok. 100 par w latach 1958-59, a 150-200 par w 1977 r. W ostatnich latach co roku gniazduje tam 130-150 par tych ptaków, a wraz z ok. 180 ptakami niełgowymi każdego lata pierzy się po lęgach łącznie 600-800 os. (Kupczyk 1997, 2000). Z tego powodu gęgawa na tle Mysiej Wieży jest symbolem Nadgoplańskiego Parku Tysiąclecia. Na Goplu stwierdzono gęgawy z obrożami z Milicza - w samym 1996 r. i 13 os., co dowodzi przemieszczeń między oboma populacjami, a także z Hiszpanii i Niemiec (Kupczyk i Maciejewski 1999).

Po parędziesiąt par tych ptaków gniazduje też na stawach rybnych w Południowej Wielkopolsce: Przygodzice, Możdżanów i Rybin. Te gęgawy są silnie związane z populacją z niedalekich Stawów Milickich. Na Stawach Przygodzickich w latach 1992-1999, poza lęgową tu samicą oznakowaną w Finlandii, stwierdziliśmy aż 40 gęgaw z Milicza, w tym kilka lęgowych (dane niepubl.). Wiadomo, że z nich 8 było poza tym widzianych w Algierii, 3 we Włoszech, 2 w Hiszpanii, po 1 we Francji, Niemczech i Holandii oraz 9 na pograniczu Węgier i Austrii (Witkowski niepubl.).

W Leszczyńskim wzrasta liczebność na zb. Wonieść, gdzie w 1986 r. było 44-47 par lęgowych (Kuźniak i Lorek 1993). W dolinie Warty występuje głównie w części środkowej (ok. 80 par), a także na zbiorniku Jezioro (Winiecki 1992 i nowe dane). Obecnie ptak ten w części kraju kolonizuje krajobraz rolniczy, gniazdując nawet na torfiankach i stawach śródpolnych.

W Wielkopolsce w latach 1980-95 gęgawę stwierdzono na 104 stanowiskach, a wielkość populacji lęgowej oceniono na 680-750 par (Kupczyk 2000).

Doskonałe miejsce, by przyjrzeć się z bliska gęgawom stanowi Nowe ZOO na Malcie w Poznaniu, i to nie tylko dla osób nieskorych do wędrówek w terenie. Można je tu porównać z innymi gatunkami gęsi: zbożową i białoczelną.

### Ochrona

Liczebność gęgawy w Polsce oceniono dla 1983 r. na 1500-1600 par, głównie w Wielkopolsce, Pomorzu Zachodnim i Dolnym Śląsku (Tomiałojć 1990). Obecnie liczebność ta jest większa. Nadal niestety jest ptakiem łownym od pierwszej soboty przed 15 IX do pierwszej niedzieli po 21 XII na podstawie rozporządzenia MOŚNiL z 3 XII 1996 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 1 poz. 5). W naszej rzeczywistości polowania nie powinny mieć miejsca, gdyż trudno dziś usprawiedliwić zabijanie tych nielicznych ptaków, a także z powodu ich płoszenia i zanieczyszczania zbiorników ołowianym śrutem. Spotyka się też przypadki kłusownictwa, szczególnie wybieranie jaj i piskląt do hodowli w niewoli, dla mięsa, pierza czy opacznie rozumianej „ozdoby”. Takie czyny są zabronione przez ustawę Prawo łowieckie z 13 X 1995 r. (Dz.U. z 1995 r. Nr 147, poz. 713) i zagrożone karą, w przypadku zabijania ptaków nawet do 5 lat pozbawienia wolności.





## CZY SIEJA SZLACHETNA (*COREGONUS LAVARETUS* *GENEROSUS* PETERS) PODZIELI LOS JESIOTRA ZACHODNIEGO I ŁOSOSIA DORZECZA WARTY?

Przyczyny zagrożenia świata zwierzęcego są powszechnie znane. W przypadku ryb, do najważniejszych zaliczyć trzeba: wzrost zanieczyszczeń i eutrofizację wód, rabunkową gospodarkę i jakże często bezmyślne sprowadzanie obcych gatunków.

Obowiązek utrzymania przy życiu i ratowania każdego żyjącego na świecie gatunku, spoczywa na wielu instytucjach państwowych i społecznych. W ochronie ginącej ichtiofauny, szczególna rola przypada jednak rybakom zawodowym, którzy w sposób wyraźny i ogólnie znany eksploatują różne typy zbiorników słodkowodnych, chociaż w ograniczonym tylko stopniu mają wpływ na samo kształtowanie warunków środowiskowych. Nie ulega wątpliwości, że na wodach otwartych: potokach, rzekach, jeziorach naturalnych, współczesne rybactwo śródlądowe powinno być proekologiczne, bardziej przyjazne środowisku. Chodzi tutaj o zwrócenie większej niż dotychczas uwagi na działania, wspierające populacje ryb zagrożonych wyginieciem, rzadkich i cennych gospodarczo, poprzez poprawę efektów tarła naturalnego, strefowe zarybianie oraz racjonalną eksploatację połowową. Imperatyw ten wynika z ogromnych zmian, które w ostatnim stuleciu nastąpiły w ekosystemach wodnych, a które w konsekwencji doprowadziły do wyginienia nie tylko wielu gatunków ryb, ale także innych hydrobiontów, np. fauny bezkręgowej czy roślin.

Przedstawioną wyżej opinię, potwierdza zatrażający stan zanieczyszczeń jezior w Polsce. W ujęciu procentowym: do I klasy czystości należy zaledwie 1,5 % jezior, do II – 35,8 %, do III – 43,3 % i aż 19,4 %, zaliczonych zostało do wód tzw. poza klasowych. Według ekspertów Międzynarodowej Unii Zachowania Przyrody (IUNC – The World Conservation Union), koniec XX wieku przyniósł widmo zagłady dla tysięcy gatunków zwierząt, z czego aż 724 przedstawicieli ichtiofauny, zaliczono do gatunków zagrożonych wymarciem.

W Polsce, wśród 56 słodkowodnych, rodzimych gatunków ryb i minogów, mamy 9 gatunków i form ryb łososiowatych. Obecnie dwa gatunki: głowacica (*Hucho hucho* L.) i łosoś (*Salmo salar* L.), wyginęły. Żyjące w jeziorach, a należące do ryb łososiokształtnych – sieje (*Coregonus lavaretus* Bloch), uważana jest obecnie za gatunek najbardziej zagrożony wyginieciem, w wodach stojących.

W latach osiemdziesiątych nastąpiło gwałtowne załamanie połowów siei w Polsce, co wiązać należy ze wzrostem zanieczyszczenia i eutrofizacją jezior, pogorszeniem się warunków tlenowych (malejących stężeń tlenu w hypolimnionie jezior), a co w efekcie niweczy całkowicie efekty tarła naturalnego tego gatunku. Jak wynika z badań przeprowadzonych w ostatnich latach (Falkowski 1998), sieja

ginie najszybciej w jeziorach Wielkopolski. Występująca jeszcze w jeziorach Płn. – Wsch. Polski sieja, jest hybrydem - krzyżówką z pelugą (gatunkiem siei azjatyckiej), sprowadzonej w latach sześćdziesiątych do Polski.

Warto przypomnieć, że badania siei w jeziorach Międzychodzkiech, zapoczątkował Bloch, w latach 1780 – 1782. Pod koniec XIX wieku badania kontynuował Peters, który występującą w jeziorach nadwarciańskich sieję, zaliczył do pierwotnego składnika tych zbiorników i nadał jej nazwę siei szlachetnej (*Coregonus lavaretus generosus* Peters).

Jak podają źródła rybackie, w latach 1862 – 1903 ówczesne władze niemieckie, dokonały zarybienia (pierwszego wsiedlenia), wylęgiem siei rzadkofiltrowej (*Coregonus lavaretus marena* Bloch 1779), - pochodzącej z jeziora Miedwie, 13. jezior leżących w okolicach: Międzychodu, Trzciela, Miedzyrzecza i Swiebodzina, (o łącznej powierzchni 1799,6 ha). Do dnia dzisiejszego, z zarybienia tego, jedynie w jeziorze Głębokim (124,9 ha) i Śremskim (117,5 ha) połowia się jeszcze tę sieję.

W latach pięćdziesiątych bieżącego stulecia, prof. Kaj prowadził badania siei w jeziorach skupiska międzychodzkiego: Gorzyńskiego (80,4 ha.), Gorzyckiego (24,1 ha.) i Wielkiego Tuczn (56,2 ha.). Autor ten, uznał badane jeziora za naturalne (autochtoniczne) stanowisko siei, a występującą w nich formę *generosus* za relik z okresu Yoldia, powiązany filogenetycznie z gatunkiem *Coregonus lavaretus* (L.) Collet, jako formę wyjściową. Pomimo starań, na początku lat osiemdziesiątych w wymienionych wyżej jeziorach, sieja szlachetna wyginęła całkowicie. Powodem była hipertrofia tych zbiorników i gwałtowny wzrost deficytów tlenowych w hypolimnionie.

Exemplifikacją gwałtownych, niekorzystnych zmian w natlenieniu wód, może być wymienione wyżej, jezioro Wielkie Tuczn, w którym: w 1951 roku na głębokości 40 m oznaczono jeszcze 1,16 mg  $O_2$ /dm<sup>3</sup>, w 1984 roku na głębokości 23 m. – 0,21  $O_2$ /dm<sup>3</sup>, a w roku 1994 roku zupełne odtlenienie, stwierdzono już na głębokości 15 m.

Należące do skupiska jezior Gorzyńskich, jezioro Winnagóra, zwane również Muchocińskim, zachowało jeszcze sieję szlachetną w swoim rybostanie. Jak wynika z zapisów w księgach jeziorowych Gospodarstwa Rybackiego w Lutomiu, gatunek ten wykazany był w odłowach gospodarskich w 1995 roku, w ilości zaledwie 7 kg., a przecież w początku lat osiemdziesiątych, odłowy przekraczały jeszcze 150 kg.

W jeziorze Winnagóra nie prowadzono racjonalnej gospodarki rybackiej, ukierunkowanej na utrzymanie pogłowia siei. Nie pozyskiwano z tego akwenu ryb do akcji sztucznego tarła i nie prowadzono systematycznych, popierają-

## CZY SIEJA SZLACHETNA (*COREGONUS LAVARETUS GENEROSUS* PETERS) PODZIELI LOS JESIOTRA ZACHODNIEGO I ŁOSOSIA DORZECZA WARTY?

cych zarybień tym gatunkiem. Z zebranych danych – z zapisów gospodarczych wynika, że zbiornik ten zarybiono dwukrotnie sięją: w 1987 roku - narybkiem jesiennym i 1988 roku – wylęgiem podchowanim.

Jezioro Winnagóra leży na ciągu Strugi Wierzbńskiej, poniżej dwóch jezior: Wielkie i Gertruda, które są użytkowane przez Akademię Rolniczą w Poznaniu - Zakład Doświadczalny Akwakultury w Muchocinie.

Powierzchnia zbiornika wynosi 63,4 ha., przy średniej głębokości 9,1 m i maksymalnej 31,0 m.. Zlewnię jeziora stanowi zwarty kompleks lasów, a usytuowane powyżej zbiorniki spełniają rolę odstożników, co ma bezpośredni wpływ na spowolnienie procesu eutrofizacji. W części środkowej jeziora - naprzeciwko półwyspu - znajduje się wyspa o powierzchni 0,39 ha, która Rozporządzeniem Nr 15 Wojewody Gorzowskiego z dnia 26.XI.1993 roku (Dz.Urz.Nr.17 poz. 140), uznana została za użytek ekologiczny.

W jeziorze Winnagóra, na stanowisku autochtonicznym, występuje jeszcze – w ilości szczątkowej, sieja gęstofiltrowa (*Coregonus lavaretus generosus* Peters), o nie zmienionej tożsamości genetycznej, co przesądza o jej ogromnym znaczeniu dla ochrony zasobów genowych (banku genów) tego gatunku, w aspekcie znacznie przekraczającym teren Pojezierza Sierakowsko-Międzychodzkiego. Stanowisko to, co trzeba podkreślić, wyznacza południowy zasięg występowania siei gęstofiltrowej w Zachodniej Polsce. W jeziorze Głębokim k/Międzyrzecza, leżącym na południe od Międzychodu, odławia się, jeszcze sporadycznie sięją. « Jak podaje (Kaj 1955) za (Zirculare d. Deutsche Fischereivereins), występowanie siei w tym zbiorniku, jest efektem dokonanej w 1881 roku introdukcji.

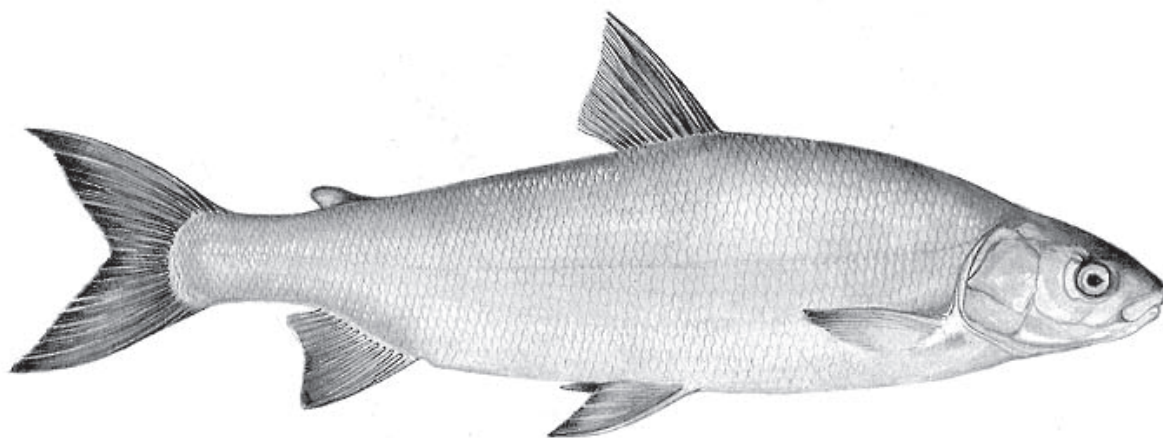
Występująca w jeziorze Winnagóra sieja szlachetna, wskutek zmian warunków ekologicznych stała się dzisiaj gatunkiem endemicznym, i to wydaje się być wystarczającym uzasadnieniem do potraktowania tego akwenu, jako obiektu przedstawiającego szczególne walory przyrodnicze,

wymagającego szczególnego traktowania nie tylko przez przyrodników ale również przez instytucje powołane do sprawowania nadzoru właścicielskiego czy odpowiedzialne za ochronę środowiska w Polsce. Poddanie tego zbiornika ochronie prawnej, przez powołanie w najbliższym czasie chociażby obrębu hodowlanego, wydaje się być warunkiem nieodzownym, koniecznym do podjęcia skutecznej ochrony ginącego gatunku. Z uwagi na występowanie w gatunku: relikтового i endemicznego, - na granicy południowego zasięgu występowania, wydaje się przesądzać, że zbiornik Winnagóra, jest ważnym węzłem ekologicznym w sieci EKONET,

W 1936 roku, Franciszek Staff, profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wybitny badacz koregonidów - w pracy: „Studja porównawcze nad autochtonizmem siei jezior polskich”, napisał, cyt.: „naturalne stanowiska siei w Polsce są bardzo nieliczne a na szczególną uwagę zasługują właściwie trzy jedynie stanowiska: Zatoka Pucka, jezioro Wigry i jeziora skupiska Międzychodzkiego”.

Opracowanie programu kompleksowej ochrony, gwarantującego restytucję ginącego gatunku w zbiorniku Winnagóra, będzie musiało być poprzedzone wykonaniem interdyscyplinarnych badań: oceny stopnia zdegradowania jeziora, potencjału bioproduktywnego i troficznego oraz rozpoznania stosunków ichtiocenotycznych, - ze szczególnym uwzględnieniem aktualnego stanu populacji siei szlachetnej, jako gatunku przewodniego. Co zrozumiałe, pomyślane zrealizowanie programu odbudowy populacji siei w tym zbiorniku wymagać będzie dużych nakładów finansowych, odpowiedniego zaplecza naukowo-badawczego, doświadczonej kadry: ichtiologów i rybaków.

W miejscowości Muchocin gmina Międzychód – w odległości niespełna kilometra od jeziora Winnagóra, od 7 lat działa Zakład Doświadczalny Technologii Produkcji Pasz i Akwakultury – Akademii Rolniczej w Poznaniu, który zajmuje się badaniami w zakresie biotechnologii rozrodu i



podchowu ryb ginących i gospodarczo cennych w warunkach kultur wodnych oraz technologiami wytwarzania pasz specjalistycznych dla ryb: starterów dla wylęgu i narybku, pasz medykamentowanych i immunomodulujących. Wiele z opracowanych tutaj rozwiązań uzyskało zdolność patentową.

W obecnym stanie prawnym, podjęcie przez Zakład Doświadczalny Akwakultury w Muchocinie, niezwłocznych działań dla ratowania siei szlachetnej w jeziorze Winnagóra, natrafia na przeszkody natury formalnej. Zbiornik ten użytkowany jest przez Gospodarstwo Rybackie w Lutomiu, które - w ramach restrukturyzacji przekształcane jest obecnie w zorganizowaną nieruchomość rolną, tzw. „Obiekt Rybacki Sieraków”. Jak się wydaje, skomercjalizowany, nowo powstały podmiot gospodarczy, nie będzie należycie przygotowany – finansowo i warsztatowo, do zrealizowania programu ochrony i restytucji siei.

Czynione starania o przejęcie jeziora Winnagóra, nie dały jak dotychczas pozytywnego rezultatu, gdyż Oddział Terenowy - Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Poznaniu, nie widzi możliwości jego przekazania na rzecz Akademii Rolniczej, w formie, np. przeniesienia praw własności, praw do użytkowania wieczystego względnie ustanowienia trwałego zarządu lub administrowania. Agencja ze swej strony widzi jedynie możliwość wydzierżawienia jeziora w trybie przetargu, co związane będzie z poniesieniem niemałych opłat tenuty dzierżawnej, a co dla jednostki budżetowej, jakim jest Zakład Doświadczalny Akwakultury - Akademii Rolniczej, stanowić będzie dodatkowe obciążenie finansowe.

Celem przyświecającym w staraniach o uzyskanie tytułu prawnego do użytkowania tego zbiornika, nie są korzyści majątkowe czy chęć osiągnięcia doraźnego zysku. Celem nadrzędnym jest pilna potrzeba uratowania i restytucji reliktowej populacji siei szlachetnej w jeziorze Winnagóra i reintrodukcja tego gatunku poprzez systematyczne zarybianie jezior nadwarciańskich, w których niegdyś występowała.

W 1994 roku, dla większego zintegrowania wysiłków czynionych w zakresie ochrony przyrody i środowiska przyrodniczego Ziemi, przedstawiciele wszystkich krajów świata, zgromadzili się na konferencji w Rio de Janeiro, aby uchwalić **Konwencję o różnorodności biologicznej**, której Polska jest sygnatariuszem. Uchwalono, że trzeba niezwłocznie zintegrować działania dla zachowania dziedzictwa przyrodniczego, ponieważ nasilające się czynniki antropopresyjne prowadzą do zubażania przestrzeni przyrodniczej, zanikania rodzimej fauny i flory, - przede wszystkim gatunków i siedlisk stenotopowych, fragmentacji naturalnych ekosystemów i ich insularyzacji.

Tworzony przez kraje Wspólnoty Europejskiej – również z naszym udziałem, Europejski Program Obszarów Chronionych, (ECOONET – European Ecological Network), pomyślany jako sieć obszarów, których walory stanowią o dziedzictwie przyrodniczym, jak się okazuje, w Polsce nie zawsze jest właściwie rozumiany i przyjmowany do wiadomości.

W krajach chlubiących się utrwalonymi tradycjami ochrony środowiska, np. w Szwecji, marzeniem ludzi światłych o dużej wrażliwości ekologicznej, jest zachowanie

tego, co jest jeszcze możliwe do uratowania w środowisku przyrodniczym. W tych społeczeństwach powszechna jest u ludzi świadomość, że nie da się w pieniądzech określić wartości życia ludzkiego czy wartości każdego zagrożonego zwierzęcia czy rośliny. Właśnie z tych przesłanek, we wspomnianych krajach, dobro przyrody bywa często stawiane, ponad prawem własności i w uzasadnionych przypadkach, - podyktowanych względami ochroniarskimi - bywa nawet ograniczane.

Przeszkody formalne sprawiły, że ubiegły rok został stracony dla podjęcia działań restytucyjnych dla ratowania siei. Nie pozyskano tarlaków do przeprowadzenia akcji sztucznego tarła. Stracona została bezpowrotnie, jedna z ostatnich szans na podchów wylęgu siei do narybku letniego czy jesienno, którym można by już wzmocnić populację tego gatunku w jeziorze Winnagóra.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że ostatniego łosia w dorzeczu Warty (w rzece Drawie) widziano w 1984 roku, a jesiota zachodniego (*Acipenser sturio* L.) w 1951 roku, w Warcie w Obornikach.

Rodzi się pytanie czy siei szlachetnej w Wielkopolsce, zdążymy przyjść z pomocą? Czy nie podzieli tragicznego losu łosia i jesiota Zachodniego dorzecza Warty? Czasu - jak się wydaje, pozostało niewiele!

Antoni Przybył, Artur Ciupa  
Akademia Rolnicza w Poznaniu

#### Literatura:

1. Ciupa A., 1998: Analiza koregonidami w wybranych jeziorach Wielkopolski. Praca magisterska wykonana w Katedrze Rybactwa Śródlądowego i Akwakultury – Akademii Rolniczej w Poznaniu.
2. Falkowski S., 1998: Gospodarka koregonidami, uwarunkowania i efektywność. Wyd. IRS Olsztyn.
3. Kaj J., 1955: Sieja Jezior Międzychodzkich (Studia nad jej pogłowiem, biologią i autochtonizmem. PWN. – Poznań.
4. Peters W., 1974: Über eine neue Art. Von Maranen, *Coregonus generosus* aus der Mark Brandenburg, Monatsbericht d. Kgl. Akad. d. Wissenschaft, Berlin.
5. Peters W., 1880: Über das Vorkommen der Edelmarane, *Coregonus generosus*, in dem Gorzyner See, Kreis Birnbaum. Circulare des Deutschen Fischerei-Vereins.
6. Pęska-Kieniewicz W., 1934: Materiały do znajomości larw siei szlachetnej z jezior Międzychodu. Pam. Państw. Inst. Nauk. Gospod. Wiejskich w Puławach.
7. Przybył A., 1976: Występowanie jesiota zachodniego *Acipenser sturio* L. w dorzeczu Warty. Chrońmy Przyrodę Ojczystą.
8. Przybył A., 1976: Występowanie i możliwości zachowania dwuśrodowiskowych ryb anadromicznych w zlewni środkowej Warty. Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.
9. Staff F., 1936: Studja porównawcze nad autochtonizmem siei jezior polskich. Prace i Sprawozdania - Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa Szkoły Głównej Gosp. Wiejskiej w Warszawie.



## GĘGAWA W WIELKOPOLSCE

Ptaka tego nie omija wiele negatywnych czynników, związanych z przekształcaniem przez człowieka środowiska naturalnego, m.in. zanieczyszczenie wód, osuszanie czy likwidacja miejsc lęgów i żerowania. Z tych powodów całą populację w Europie szacuje się na tylko ok. 10.000 par, zupełnie nie występuje zaś w najsilniej przekształconej zachodniej części.

Osoby zainteresowane ptakami i ich ochroną zachęcam do przyłączenia się do **Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków** (ul. Hallera 4/2, 80-958 Gdańsk, e-mail [office@otop.most.org.pl](mailto:office@otop.most.org.pl)), w tym do grup lokalnych działających w Wielkopolsce (wykaz w „Wlkp. Biuletynie Ekolog.” nr 3 '99).

Zainteresowani współpracą w badaniach naukowych mogą zwrócić się do **Zakładu Biologii i Ekologii Ptaków UAM** (ul. Fredry 10, 61-701 Poznań).

Informacje o oznakowanych ptakach proszę kierować z dokładnym opisem do **Stacji Ornitologicznej IE PAN** (ul. Nadwiślańska 108, 80-680 Gdańsk), która przekaże znalazcy wiadomość, gdzie ów ptak został zaobrazkowany.

Paweł T. Dolata

## Literatura

Kupczyk M. 1997. Awifauna Nadgopla - liczebność i rozmieszczenie. *Prace Zakł. Biol. i Ekol. Ptaków UAM* 7: 55-116.

Kupczyk M. 2000. *Anser anser* (L. 1758) - Gęgawa. W: Bednorz J., Kupczyk M., Kuźniak S., Winiecki A. Ptaki Wielkopolski. Monografia faunistyczna. Bogucki Wyd. Naukowe.

Kupczyk M., Maciejewski M. 1999. Stan populacji gęgawy w Nadgoplańskim Parku Tysiąclecia w XX wieku, zagrożenia i ochrona. W: Kubiak Sz. (red.) *Zwierzyna drobna jako elementy bioróżnorodności środowiska przyrodniczego*. Wrocławskie Tow. Naukowe, Wrocław: 196-205.

Kuźniak S., Lorek G. 1993. Ptaki zbiornika Wonieść i terenów sąsiednich. *Prace Zakł. Biol. i Ekol. Ptaków UAM* 2: 1-45.

Tomiałojć L. 1990. *Ptaki Polski - rozmieszczenie i liczebność*. PWN, Warszawa.

Winiecki A. (red.). 1992. *Ptaki lęgowe doliny Warty*. Prace Zakł. Biol. i Ekol. Ptaków UAM 1, Poznań.

Witkowski J. 1983. Population studies of the grey-lag goose *Anser anser*, breeding in the Barycz valley, Poland. *Acta ornithologica* 19: 179-216.

Witkowski J. 1991. Wstępne wyniki znakowania obrożami gęgaw, *Anser anser*, w dolinie Baryczy w latach 1988-1989. *Ptaki Śląska* 8: 18-25.

